Nr 203. Kraków, 6 Września — Niedziela. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr.	złr.	złr.	złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2·50
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	3
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com

Kraków 5 września.

W wojennym pochodzie na zagładę kościoła katolickiego rząd pruski nie zdoławszy złamać oporu hierarchii duchownej, dotarł już do wiernego ludu. Oczywiście, że i pod tym względem Wielkopolska ma pierwszeństwo nad innemi prowincyami katolickiemi Cesarstwa Niemieckiego. Wszak tutaj prowokując zaburzenia ludu, można je wyzyskać dla ucisku narodowości polskiej. Zajścia podczas instalacyi X. Kubeczaka na probostwie w Książu świadczą, że jeśli rząd nie cofa się przed żadną ostatecznością, nie mniejszą stałość w wierze znajduje u ludu, co u biskupów i duchowieństwa. Lud stanął w obronie ołtarzy, podobnie jak w Chełmszczyznie, jak tam nasyłanych schizmatyckich popów, tak tu odstępcę wprowadzonego przez żandarmów przywitał oznakami wzgardy, jak w Chełmszczyźnie stronić będzie odtąd od kościoła wydanego w ręce odstępcy.

Przerażający to stan, którego nie zmienią śledztwa i więzienia, a nawet może użycie przemocy, podobnie jak nie złamały oporu unitów krwawe misye sotni kozaków. Lubo odmienne są powody i różny charakter prześladowania moskiewskiego a niemieckiego, rząd dojść musiał do podobnych środków i podobnego systematu, którego mianem schizma.

Nową bowiem schizmę narzucić chce w Poznańskiem, lubo rozpoczął walkę pod godłem liberalizmu i bezwyznaniowości. Schizma ta rządowa, którą dziś nazywają kościołem katolickim państwowym, nie licznemi po walce trwającej półtora roku poszczycić się może zdobyczami. Dwóch tylko księży z obu archidyecezyj wielkopolskich jawnie odstąpiło swego pasterza, wyłamało się z pod karności kościelnej i starało się propagandą tak ustną jak piśmienną szerzyć nowe odstępstwo, którego jedynym dogmatem bezwzględne posłuszeństwa państwu a zwierzchnikami nie Papież i biskupi, lecz minister wyznań i landraci.

Jakkolwiek propaganda tej nowej schizmy nie została dotąd uwieńczoną świetnym skutkiem między duchowieństwem, nie brak jej jednak organizacyi w świeckiej władzy, i przez to właśnie katolicyzm państwowy jest niebezpieczniejszy od starokatolicyzmu. Wszak już miejsce uwięzionego Arcypasterza zajęło dwóch komisarzy rządowych. X. Kubeczak popadłszy pod cenzury kościelne, utracił tem samem charakter kapłański i jego prawowite, sakramentalne atrybucye; jest on urzędnikiem z ramienia rządu nasłanym wbrew ustawom kanonicznym; a zatem czynności jego kościelne, msze i szafunek sakramentów równie są pozbawione mocy, co rozporządzenia dyecezyalne pp. Majsenbacha i Nollaua.

Lud katolicki nie mógł bez objawów oburzenia przyjąć zaboru kościoła i wydania go w ręce świętokradzkie. Ta nowa schizma pruska katolicyzmem państwowym przezwana, lubo chce zachować formy religijne, aby posiąść kościoły, niemniej jest bezwyznaniową i czysto polityczną. Chce ona zastąpić hierarchię duchowną hierarchią urzędniczą. W Poznańskiem tem śpieszniej przystępują do wprowadzenia w życie tej nowej pruskiej schizmy, aby odrywając lud od kościoła, poddać go pod wpływ, że tak powiemy, biórokracyi teokratycznej, w celu prędszego zgermanizowania.

Próba z odstępcą Kubeczakiem nie powiodła się; lud w obronie wiary dał się porwać oburzeniu aż nadto dającemu się wytłómaczyć; czy rząd chce tę próbę rozszerzyć na kraj cały i wzniecić walkę religijną, czy znajdzie do tego dość narzędzi równie uległych a równie odważnych jak X. Kubeczak, coby chcieli pod opieką żandarmów odprawiać nabożeństwo i kryć się za zasłonę bagnetów przed wzgardą swych parafian?

Nie zapuszczając się w obliczenie strasznych następstw tej walki religijnej, do jakiej rząd pruski prowokuje najpierw lud wielkopolski, z boleścią, ale i z pociechą zapisujemy pierwszy objaw, że lud nasz z niemniejszą stałością co pod rządem rosyjskim występuje w obronie wiary. Dotąd wszelkie prześladowanie społeczności polskiej zatrzymywało się na wyższych warstwach; dziś gdy złamana ich siła i znaczenie, prześladowanie sięga do rdzenia społeczności, do ludu i spotyka również zwarty jego opór tak w Chełmskiem jak w Wielkopolsce.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Warszawa 3 września.

Wszyscyśmy tu zajęci Wystawą, której termin otwarcia naznaczony na dzień 15go września. Wystawa ta będzie świetną, ilość wystawców dosięga liczby 800, okazów zaś będzie około 25,000. Nie w tem wszakże leży jej ważność, ale w tem, że da ona sposobność pewnego zbliżenia się właścicielom ziemskim i porozumienia się w kwestyach gospodarczych. Obok bowiem Wystawy komitet urządza konferencye rolnicze, na których będą rozbierane różne pytania dotyczące rolnictwa. Po raz to pierwszy Warszawa w swych murach mieć będzie coś międzynarodowego to jest: coś takiego, o czem dawniej nie wolno tu było pisać ani słowa.

Strona zewnętrzna Wystawy dziś już pięknie się przedstawia: Znaczna liczba wspaniałych i ozdobnych pawilonów wzniesionych na placu wystawowym w rodzaju wiedeńskich i paryskich świadczy, że wystawcy myśleli o estetyce i nie mało na nią wydali pieniędzy. Machin będzie mnóstwo, szczególniej z Anglii i Ameryki. Koni bydła i owiec przywiodą kilka tysięcy. Klomby, kwiaty, wodotryski i t. p: dopełniają reszty.

Ponieważ nie jeden z waszych czytelników wybiera się do nas z tego powodu w gościnę, sądzę zatem, że nie od rzeczy postąpię, gdy zakomunikuję tu niektóre praktyczne szczegóły dotyczące Wystawy, a raczej pobytu podczas niej w Warszawie. Przedewszystkiem, kto ma jechać do Warszawy, niech zmieni pieniądze w Krakowie lub gdzieindziej, byle nie u nas, bo go sprytne tutejsze żydki grubo oszukają. Pod tym względem Warszawa nie różni się od Wiednia i Berlina. Doróżka w Warszawie z dworca do mieszkania płaci się z dużym pakunkiem pół rubla, ze średnim lub małym dość jest zapłacić 40 kopiejek. O mieszkanie w hotelu nie ma się co pytać, ale jest mnóstwo prywatnych po cenie od 1 do 4 rubli na dobę z pościelą i usługą. Dowiedzieć się o nich można w kantorze posługaczów publicznych. Posłańcy stoją do dyspozycyi przyjeżdżających na dworcach kolei. Odróżnić ich można po czerwonych czapkach z blaszkami. Sąto w ogóle bardzo wierni ludzie i można im wszystko powierzyć, a każde zlecenie wykonywają roztropnie i spiesznie. Pobierają opłatę za niedaleki kurs posyłki 15 groszy, za dalszy zaś 10 kopiejek. O wszelkie objaśnienia drogi i t. p. najlepiej ich się pytać. Policyanci chociaż liczni, nic nie wiedzą, chyba że się trafi na Polaka, których jak obecnie wiele służy w policyi tutejszej. Jedzenie w Warszawie po restauracyach nieszczególne, ale niezbyt drogie. We wszystkich drugorzędnych zakładach zjeść można obiad z piwem, wódką i przekąską mniej więcej za 60 kopiejek, to jest niecałego guldena; *table d'hôte* nigdzie u nas nie ma. W restauracyach pierwszorzędnych i handlach win jedzenie droższe, ale też znacznie lepsze, wypadnie około dwóch guldenów.

Wystawa urządzona jest na placu Ujazdowskim, w okolicy miasta najpiękniejszej. Dostać się na Wystawę najłatwiej i najpewniej piechotą, bo droga piękna, w omnibusie kurs płaci się 5 kopiejek, w doróżce 25 kopiejek z dalszych stron, a 20 z bliższych. Kto oprócz wystawy zapragnie obejrzeć miasto i okolicę, ten musi na to poświęcić kilka dni, z tych przynajmniej jeden na obejrzenie Wilanowa. Komu te pobieżne szczegóły nie wystarczą, a będzie chciał Warszawę i okolicę poznać dokładniej i oznajomić się z tutejszemi instytucyami, urządzeniami i zwyczajami, ten niechaj nabędzie wydany tu niedawno „Przewodnik po Warszawie i jej okolicach“ Fryzego i Chodorowicza z drzeworytami i planem Warszawy.

W ogóle oszczędnie żyjąc można się obejść 4 guldenami dziennie, licząc już w to mieszkanie i jedzenie. Bywając zaś w teatrach rządowych, robiąc Wycieczki do Wilanowa, Bielan itp., można będzie całodzienny wydatek ograniczyć do 7 guldenów. Zresztą powtarzam, com już raz pisał, niechaj się nikt nie boi zdzierstwa w Warszawie, jeszcześmy do niego nie przyzwyczajeni.

Dla oryentowania się z wszelkiemi faktami bieżącemi, radzę co dzień przeczytać jeden z tutejszych *Kuryerów, Codzienny* lub *Warszawski*. Są to gazety specyalnie warszawskie, do których coś podobnego nigdzie nie można napotkać. Zrosły się one z życiem Warszawy tak dalece, że żaden najmniej nawet ukształcony Warszawiak nie pójdzie spać, póki nie przeczyta *Kuryera* Dla obcych mogą być bardzo pożyteczne, jako wskazówki i objaśnienia codzienne.

Odbyty przed miesiącem konkurs żniwiarek w Rakowcu pod Warszawą ważnym jest dla rolnictwa polskiego wypadkiem, a komitet konkursowy ogłosił już dzisiaj swe sprawozdanie. Najlepszemi okazały się żniwiarki aż czterech systemów Johnstona i jednego systemu zwanego Neu-Champion (Walter A. Wood). Drugie z kolei po nich miejsce przyznano żniwiarce Ceres-Burdiet i żniwiarko-kosiarce Buckey. Z kosiarek za najlepszą uznano Johnston-Merveilleuse, a po niej Kirby, Hornsby i Champion. W ogóle wszystkie żniwiarki cięły bardzo dobrze, a że krótkość trwania prób i mała przestrzeń, na której działano, nie pozwoliły na ocenienie subtelnych różnic, komisya więc konkursowa wstrzymała się od jakiegokolwiek odróżnienia honorowego z pomiędzy spółzawodniczących machin.

Tutejszych żniwiarek spółubiegało się cztery mianowicie Grzebińskiego warszawianka, dwie Majznera (ulepszona Buckey i własnéj konstrukcyi) i Jabłońskiego systemu Ceres. Komitet konkursowy za mało zwrócił uwagi na te machiny, tymczasem niektóre z nich chociaż nie wytrzymują porównania z amerykańskiemi pod względem dokładności roboty i pośpiechu, odznaczają się za to prostszą konstrukcyą, dozwalającą domowych naprawek i tańszą ceną. Naprzykład Ceres Jabłońskiego kosztuje rubli 230 robiona pojedynczo, przy fabrycznem zaś wyrabianiu cena wyniesie tylko 175 rubli. Sędziowie orzekli, iż cięcie téj żniwiarki jest dobre, odkładanie niezłe. Dodajmy, że ją lada kowal naprawi i złoży a będziemy mieli powód zrobienia zarzutu komisyi konkursowéj, że zamiast istotnego konkursu urządziła rodzaj wyścigów żniwiarek.

Warszawianka zrobiła fiasco. Jako pomysł jest wyborną, jako machina praktyczna, wcale nie zła, ale jako egzemplarz, a wszystkie wyrobione dotąd ni czem się od siebie nie różnią, okazuje się nie możliwą jeszcze do pracy w polu. Winien temu najbardziéj inżynier, który za pośpiesznie przystąpił do wyrabiania fabrycznego, kiedy trzeba było jeszcze prób i doświadczeń.

N. Pan mianował Dra Wilhelma Krongrera lekarzem rezerwy w pułku piechoty Arcyksięcia Karola Salvatora N. 77.

Minister wyznań i oświaty, mianował tymczasowego nauczyciela młodszego w seminaryum nauczycielskiem męzkiem Jana Kowalikowskiego, rzeczywistym nauczycielem w tymże zakładzie.

Minister rolnictwa nadał hr. Juliuszowi Dzieduszyckiemu, posadę prezesa komisyi krajowéj dla chodowli koni w Galicyi.

Wiedeń 4 września. *Presse* donosi, że ponieważ minister skarbu bar. Pretis powrócił do Wiednia przerwawszy swój urlop, zaczęły się przeto ostateczne obrady nad zestawieniem budżetu na r. 1875 w ministerstwie skarbu. Najprzód obradowano nad preliminarzem ministerstwa wyznań i oświaty.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiéj w Pradze uchwalonym być ma adres do Cesarza, ułożony przez Dra Zeithammera; projekt ten brzmi jak następuje: „Kilka po większéj części ciężkich lat przeszło po nad krajem, odkąd stolica królewska Waszéj ces. Mości nie miała szczęścia widzieć swego królewskiego Pana. Dla tego też tem żywiéj cieszy się dziś z tego szczęścia, ponieważ w odwiedzinach cesarskich widzi rękojmię, iż nie odwróciło się od niéj serce Waszéj ces. Mości, ale owszem żywi ciągle ową łaskawość ojcowską, jaką z okoliczności odwiedzin Swoich w r. 1866 raczyłeś Wasza ces. Mość objawić zaszczytnem uznaniem tak dla staréj Pragi, jak dla pełnego chwały królestwa, którego taż jest przecież głową i sercem.

Wasza ces. Mość znasz życzenia i potrzeby kraju, których spełnienie jest warunkiem dobrobytu i rozwoju naszego miasta. Dałby Bóg, aby szlachetne i ojcowskie zamiary, jakie Wasza ces. Mość ze względu na Swój wierny, dla państwa i dynastyi Najwyższéj zawsze do poświęceń gotowy lud czeski, podwakroć objawić raczyłeś, ponownie odżyły na ziemi czeskiéj z całą siłą i aby osiągły ową niezłomną siłę twórczą, któraby zdolną była z zachowaniem koniecznéj jedności i siły państwa zapewnić ojczyźnie naszéj szczęśliwą przyszłość przez zaprowadzenie trwałych, wszechstronnie zadawalniających i sprawiedliwych, autonomicznych i wolnych instytucyj, jak niemniéj przez przywrócenie upragnionéj zgody między obu równie dzielnemi szczepami ludowemi tego kraju, na podstawie równego prawa.

Wówczas odwiedziny cesarskie pozostaną pamiętnemi na wieki w pełnéj chwały historyi tego królestwa i narodu czeskiego, jako początek nowéj ery, a przyszłe pokolenia sławić będą ten dzień, w którym witamy w pośród nas Waszą ces. król. Apost. Mość ze szczerą miłością i wiernością, w pełnéj zaufania uległości.“

Projekt ten wywołał już na posiedzeniu Rady miejskiéj 1 września żywą dyskusyę. Kiedy bowiem zastępca burmistrza Dr. Zeithammer przedłożył go Radzie i zalecał do przyjęcia *en bloc*, wówczas Dr. Bendiener sprzeciwił się temu ostatniemu wnioskowi i żądał, aby go wraz z projektem w mowie będącym odesłać wpierw do komisyi, osobno *ad hoc* wybrać się mającej. Po długiej rozprawie odrzucono wreszcie wniosek Dra Bendienera, który popierali: Kadey, Klenka, Bielsky, Zizka i Dr. Skarda; ten ostatni żądał, ażeby w protokóle wyraźnie było zanotowanem, iż głosował przeciw projektowi adresu. W końcu uchwalono, iż projekt wypracowany przez Dra Zeithammera dziś ma przyjść pod szczegółowe obrady na posiedzeniu delegatów miejskich; Dr. Bendiener zapowiedział wniesienie przeciwnego adresu.

— Sejm istryjski, obradujący w Parenzo, przyjął wniosek rządowy o funduszu indemnizacyjnym, tudzież projekta ustaw o ochronie źwierzyny, o urządzeniu i zakresie działania komitetów drogowych i policyi drogowéj i zaprowadzeniu taks komunalnych.

Francya.

Gaulois ogłosił, że poda w jakich okolicznościach kapitan Doineau aresztowanym został w Nicei. Kapitan Doineau skazany był na śmierć przez sąd w Oran w kwietniu 1867. Wyrok brzmiał, że Doineau uchybiwszy warunkom honoru, wykluczony być ma z listy członków legii honorowéj i zdegradowany. Cesarz zamienił mu karę śmierci na dożywotne więzienie na galerach, lecz nie uchylił degradacyi. Skazany w ubiorze więźnia wysłuchał w Algierze ułaskawienia. Później uzyskał p. Doineau za wstawieniem się niewiadoméj osoby, od cesarza całkowite ułaskawienie.

Zbrodnia za którą p. Doineau został skazany, była jak to oświadczył prokurator w Oran w swem oskarżeniu, „jedną z najohydniejszych, jakiéj się kiedykolwiek dopuścił oficer armii.“ 12go listopada 1856 o 3éj godzinie z rana szybkowóz zaprzężony 8 końmi, wychodząc z Tlemcen do Oranu, został zaatakowany. Podróżni w liczbie których znajdował się szef arabski przyjaciel Francyi i jego dragoman, kupiec, lekarz i pewna dama, zostali jedni zabici drudzy mocno ranieni. Śledztwo które wielkie wywarło wrażenie w Algieryi udowodniło, że kapitan Doineau był obecny napadowi na szybkowóz, że okryty burnusem sam nie zadawał ciosów, lecz podbudzał, zachęcał i kierował rozbójnikami i w rzeczywistości dowodził napadem. Wchodząc głębiéj w powody, jakie skłoniły p. Doineau, śledztwo odkryło cięższe jeszcze jego winy. Wynaleziono bowiem podczas rewizyi dwie paczki opieczętowane, zaadresowane przez p. Doineau do jednego z swych krewnych, a zawierające 38,3000 fr. Suma ta pochodziła z haniebnych zdzierstw i grabieży grosza publicznego. W chwili gdy niemiano na względzie moralności osób w ciągniętych do spisku, którego rezultatem miała być ucieczka Bazaina, wybór padł słusznie na p. Doineau. Wysokiego wzrostu. bardzo sprytny i zręczny Doineau znał obok tego wybornie wybrzeża morza Śródziemnego; kierował on długo, nie mogąc zamieszkiwać Francyi, robotami w księstwie Monaco, a mieszkańcy pamiętają jak doskonale znał topografie wybrzeża i obyczaje miejscowe.

Część literacko-artystyczna.

HOMER W POLSCE.

(Ciąg dalszy).

Najzdolniejszym z tłómaczów a przynajmniej najgładszym, najlepszym pisał wierszem i najwięcej miał warunków, żeby być czytanym, Franciszek Dmochowski. Jego Iliada wydana po raz pierwszy w r. 1800 (w Warszawie) doczekała się kilku wydań, ojcowie a raczej dziadowie nasi zachwycali się nią, a Juliusz Słowacki uczył się podobno na niej czytać. Jeszcze w r. 1831 poważył się ktoś w Rozmaitościach lwowskich twierdzić, podobnie jak niegdyś Klopstock o niemieckiem tłómaczeniu Vossa, że gdyby nawet text pierwotny zaginął, z tłómaczenia Dmochowskiego odtworzyćby go można — czem niesłychanie gorszy się (i słusznie) czeski tłómacz Odyssei Ant. Liska,*) który w odwet powiada, że praca Dmochowskiego „welmi licha“ podług francuskiego dokonana tłómaczenia i że Dmochowski wcale nie umiał po grecku. Bartoszewicz utrzymuje toż samo i dodaje, że Dmochowski tłómaczył z przekładów łacińskich i psuł arcydzieła już raz przez innych zepsute. Może się obaj nie mylą: zdaje się bowiem, że Dmochowski miał pod ręką przekład łaciński i francuski; że nie miał greckiego, to pewna. Pozwalam sobie przytoczyć jeszcze zdanie Bartoszewicza (Hist. Liter. str. 435): „Dmochowski jest rymotwórcą bardzo gładkim, często ma nawet dużo siły, robił to co zdawało się mu, że umiał, a właśnie przekładać poezye i samemu tworzyć, nie dla niego to była praca. Język piękny i polski, wiersz potoczysty, nie okupią rzeczy, jeżeli tłómacz wziął się do niej bez należytego przygotowania, jeżeli nie miał zmysłu do pojmowania piękności. Tak mianowicie źle wyglądają jego przekłady tłómaczeń Homera. Prawda, że rzadko którakolwiek z literatur posiada tłómaczenie Homera tak wymuskane i tak nadobne pod względem formy, jak polska, ale mimo to ducha wieszcza greckiego nikt nie pojmie z tłómaczeń Dmochowskiego. W Iliadzie są swojego rodzaju piękności, jest koloryt pieśni gminnej na wielką skalę nuconej, pełen prostoty i wdzięku. Dmochowski zaś z bohatyrów na pół bajecznych starożytności, szorstkich i surowych, porobił jakieś nowożytne postacie salonowe i grzeczne.“

Zdanie to wydało się nam cokolwiek za gorąco kąpane. Sąd Bartoszewicza często bardzo bystry i trafny, czasami bywa zanadto doraźny, opiera się na sympatyi lub antypatyi, na złym lub dobrym humorze. Zajrzeliśmy więc do podręcznika p. Adama Kuliczkowskiego, który ma tę zaletę, że nie lekceważy zasługi i nie spuszcza się na siebie samego, lecz zwykle jakieś poważne plecy ma za sobą. Otóż czytamy tam (str. 222), że Iliada Dmochowskiego „w mistrzowskiej polszczyźnie ducha greckiego dobrze oddaje.“

Co tu z tem zrobić? Co o tem myśleć? Oczywista: albo jeden z dwóch powyższych autorów nie czytał Homera w oryginale, albo każdemu z nich w innej postaci przedstawił się ten biedny duch grecki, o którym zresztą rozmaite bajki opowiadają, bo wszyscy o nim słyszeli, ale go mało kto widział. Sumienna to rzecz oceniać dzieła poprzedników, którzy pracowali jak mogli a zawsze w poczciwej myśli. Widzieliśmy młokosów pomiatających zasługą ludzi i dzieł, których nie rozumieli, patrzeliśmy na mrówki pełzające na posągach i żałowaliśmy świtu, który urągał wczorajszemu południu nie wiedząc, że za parę godzin nowe go zaćmi południe. Zrobić więc w takim razie potrzeba jak Odysseus, który chcąc się przemknąć między Skillą a Charybdą, parę miłych poświęcił towarzyszów; potrzeba poświęcić parę dni czasu i czytać Dmochowskiego z oryginałem w ręku. Nam się zdawało, że p. Kuliczkowski się pomylił, a zdanie Bartoszewicza przyjąćby można w łagodniejszej formie. Tłómaczenie towarzyszyło pierwotworowi jak słaby i niewyraźny cień, bo zasłaniał Homera tłómacz francuski czy łaciński; często cienia nawet nie było widać, często jakieś koszlawe przybierał kształty. Homer opowiada, Dmochowski deklamuje, Homera wiedzie prostota do najwyższej poezyi, Dmochowskiego wyszukana gładkość do toku prozaicznego. Kardynalne wady naszego tłómacza krótko streścić się dadzą: nie tłómaczył z oryginału i nie był poetą. Co mi tam po ładnym człowieku bez serca i bez ducha, co po pięknym puharze, jeśli wino ladajakie, co po gładkich wierszach, jeśli w nich nie ma poezyi! Jedna wszakże pozostaje zasługa podniesiona już przez Bartoszewicza: język jego jest polski — a i to nie zawsze się zdarza — i jeśli czytelnicy Dmochowskiego nie poznali prawdziwego Homera, to przynajmniej uczyli się cenić wdzięk i piękność ojczystego słowa.

Nierównie łatwiej uporać się z poczciwym Jackiem Idzim Przybylskim. Nic nie wiemy o życiu jego oprócz tego, że długo żył i dobrze mu się powodziło na świecie, bo dzieła swe wydawał własnym nakładem i z nauczyciela szkół ludowych został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego — mamy dowody, że był niezmiernie pracowitym człowiekiem, a domyślać się możemy, że bardzo wiele miał czasu. Może nikt nie przypomina nam Syzyfa tak, jak śp. Jacek. Dźwigał biedaczysko ogromne bryły i toczył je do góry mozolnie, a one spadały, i spadły w przepaść zapomnienia i teraz jako osobliwość oglądać je można w bibliotekach. Miał on być uczony, umiał prawie wszystkie języki europejskie, oprócz Homera, Wergilego, Owidyusa, Horacego, tłómaczył Camoensa Luzyadę, Miltona Raj utracony i t. d. — jest tego tyle, że drugiemu nie wiem czy starczyłoby czasu to wszystko porządnie przepisać — ale na nic się to nie zdało. Z próżnego nikt nie naleje. Wziął się był nawet do tłómaczenia proroków i ztąd krążył o nim znany wierszyk:

Wiesz, dla czego Jeremiasz płakał całe życie,
Choć go nie zawsze ścigał wyrok Boży?
Oto jako prorok wiedział należycie,
Że go Przybylski na polskie przełoży.

Jakżeby dopiero Homer płakać musiał! Sfabrykował on jakie sto tysięcy wierszy, ale ani w jednym nie ma śladu poezyi. A cóż dopiero powiedzieć o języku, z którym obszedł się prawdziwie po barbarzyńsku, kując dzikie i niesłychane wyrazy. Homera przekładał z greckiego, choć zaglądał zapewne i do tłómaczeń, ale bardzo często tekst źle zrozumiał lub umyślnie przekręcił. Zgroza pomyśleć, że był profesorem języka greckiego. Ale prawda, wszakże i Fijałkowski uczył łaciny w akademii! Ciekawa a czasem zabawna byłaby rzecz, gdyby kto zebrał wszystkie ukute przez Przybylskiego wyrazy; Bartoszewicz powiada, że niektóre przyjęły się i są w powszechnem używaniu. To wiem, że czytając Przybylskiego nieraz serdecznie uśmiechnąć się można. Mam go i teraz przed sobą. Może nie znudzi się czytelnik, jeśli ze względu na to, że książka już dziś mało komu jest znana, przytoczę parę ustępów. Oto n. p. tytuł Odyssei (zachowuję pisownię):

Pamiątka dziejów bohatyskich z wieku grayskotroskiego w śpiewach Homera i Kwinta według pierwotworów greckich Słowianom dochowana. Tom IV i V Odysseja Homerowska ku czci Ulisa Laertowicza z Itaki... przekładania Jacka Idziego Przybylskiego (tu sześć wierszy notujących godność tłómacza). Pierwsza połowa: Ullis w drodze. Druga połowa: Ulis w domu. W Krakowie. W drukarni Greblowskiy R. 1815. Nakładem Przełożyciela-Wydawcy.

Na odwrotnej stronie czytamy:

— Homerze! Smirna, Chija (!) Argi (!) Salamina,
Rod, Kolofon, Ateny chcą cię mieć za Syna.
Obyś mógł, w mym języku czytany ze smakiem
Zdawać się myy Oyczyznie rodzonym Polakiem;
J. I. P.

Jakie tu zacne i poczciwe chęci! ale niestety nikt nie mógł czytać ze smakiem tego, co z obrażeniem smaku było napisane. Ciekawsza jeszcze jest ostatnia stronnica pierwszego i drugiego tomu Odyssei. Czytamy tam dwa małe ustępy z Horacego „Do mądrych o Homerze piszącym Odyssegę“ i „Do literatów o potrzebie i użytku czytania“. Pod tem zaś w tomie I rzecz niezmiernie zabawna:

Do Trwonnika
wierzącego w brzuch; a nie ceniącego xiążek.

Na co ci znać Ulisa albo Penelopę?
Ty za tuzin dukatów kupisz ostryg kopę!

A przy końcu tomu II:

Zwrot Mysli na Czerkiesa
sądzącego o pismach, których nie czytał.

Co mi za Literat,
Który czytać nie rad!!!

Nad tem dwa aniołki, a pod tem wielka pieczątka z koroną i literami J. I. P.

Wszystko to niewinne jest, Homerowi nie uwłacza i nie szkodziłoby tłómaczeniu. Ale samo tłómaczenie! Potrzebaby być złośliwym i mieć wiele czasu, żeby z pośród rażących ustępów najjaskrawsze wybierać. Oto jedną ręką przerzucam karty na chybi trafi, a drugą wypisuję, co się nasunie. N. p.

Z ks. I.
Bochatyra niech wielbią, Muzo! usta twoje,
Co chytrością zasłynął, już zniszczywszy Troję,
A różne w błędnych drogach przewidzając kraje
Poznał wielu narodów grody i zwyczaje. . . .

Z ks. V.
Blisko głębokie morze, trudno stanąć nogą!
I tu nie zdolę uciec przed zagładą srogą!
Tu mię wał porwać może i rozbić o skałę!
Próżny będzie mój usił, zgubi wyyście śmiałe
. . . .
Ulis się znów nurkuje w największym usile.

*) Homérowa Odyssea. Prelozena od Ant. Lisky, Prefekta gymnasialniho w Bochni Halické. W Praze 1844.

Opowiadają, że gdy Bazaine zwiedzał za cesarstwa więzienie wojskowe w Tours. dyrektor tego więzienia wskazawszy mu rozmaite części domu, zaprowadził go do pokoju, który miał być mieszkaniem osoby, o któréj wiele mówiono. Któż jest tą osobą zapytał Bazaine? P. Doineau. Bazaine się odwrócił, miał on jak się zdaje stosunki z kapitanem Doineau, zanim ten był skazany za udział w zbrodni popełnionéj w Tlemcen.

Rosya.

Zdaje się rzeczą niezawodną, iż rząd rosyski zapewne jeszcze w ciągu bieżącego miesięca zaciągnie znaczną pożyczkę 15 milionów funtów szterlingów, czyli około 100 milionów rubli za pośrednictwem Rotschyldów. W Petersburgu spodziewają się, że ta pożyczka zostanie puszczoną *al pari*, a więc będzie zaciągniętą na warunkach dla rządu korzystnych. Pieniądze uzyskane będą podobnie jak z poprzednich pożyczek obrócone na cele kolei żelaznych.

— Według wiadomości podanych w rosyjskim *Goń. Urzęd.* w lipcu starego stylu r. bież. następne gubernie poniosły od pożarów straty przewyższające 200,000 rubli: Kazańska 200,204, Czernichowska 221,913, Tambowska 289,757, Włodzimierska 312,839, Kurska 317,264, Charkowska 357,735 Razańska 407,333, Kijowska 564,309, Moskiewska 920,705 rubli. W gubernii Łomżyńskiej pożary zrządziły w ciągu miesiąca najmniej straty, 3804 rubli; w Suwałckiej zgorzało na 8690, Płockiej 12,192, Kaliskiej 14,035, Siedleckiej 25,269, Warszawskiej 25,365, Piotrkowskiej 43,905, Radomskiej 53,192, Kieleckiej 53,826 rubli; najwięcej było straty w Lubelskiej 95,950 rubli. Z gubernij Zachodnich najmniej we wspomnionym miesiącu ucierpiała Podolska 19,535 rubli; w Wileńskiej zgorzało na 25,759, Mińskiej 26,203, Mohylowskiej 41,767, Grodzieńskiej 50,490, Wołyńskiej 54,641, Witebskiej 90,954, Kowieńskiej 114,856 rubli; najwięcej poniesiono strat w cytowanej już powyżej gubernii Kijowskiej 564,309 rubli. Ogółem w całem państwie było w ciągu miesiąca 2142 pożarów, z których 1269 poszło z przyczyn niewiadomych, 507 z nieostrożności, 66 od piorunu, a 300 z podpalania dowiedzionego lub domyślnego. Straty wyniosły 6,653,370 rubli. Dodać tu jeszcze należy, iż znaczna liczba pożarów oczywiście nie weszła w obrachunek gazety urzędowej; inaczej po lipcowym pożarze Siedlec nie podanoby strat w gubernii Siedleckiej tylko na 25,269 rubli. Toż samo rozumieć należy o innych okolicach naszego kraju dotkniętych zgubnemi pożogami.

— W rosyjskich dziennikach znajdujemy wzmiankę o procesie OO. Paulinów w Częstochowie z powodu ukrycia pewnych sum, które rząd zamierzał skonfiskować. Według tych opisów rzecz miała przebieg następujący:

Po uśmierzeniu powstania rząd zniósł wszystkie klasztory a kościoły przy nich będące zamienił na świeckie; przyczem księżom dał stałą pensyę, skonfiskowawszy wszystkie dobra kościelne i cały majątek klasztorów. W skutek tego ukazu przystąpiono do opisu majątków kościelnych, otóż OO. Paulinom wytoczono śledztwo z powodu utajenia pewnych sum.

Pewien krawiec żyd zdenuncyował 20 września 1867 r. naczelnikowi powiatu Częstochowskiego, że mając daną sobie przez X. Laurentego K. kamizelkę do reparacyi, znalazł w niej spis jakichś sum na sumę 295,590 rubli; dodając, iż X. Laurenty szukał u niego tej kartki i wprost oświadczył, że boi się, aby nie dostała się ona w ręce Moskali.

Powołany do śledztwa X. Laurenty zeznał, że na wiosnę 1866 r. przyszedłszy do celi X. Grzegorza M., zastał tam jego i X. Roberta P., obliczających jakieś sumy, i dowiedział się od nich, iż są to ukryte kapitały klasztorne. Według tych obliczeń on zrobił sobie notatkę, która przypadkiem dostała się w ręce żyda krawca. Wezwany z kolei X. Grzegorz powiedział, że suma rzeczona powstała z dobrowolnych składek, ale że została spotrzebowaną na bieżące wydatki. Natomiast X. Piotr K., chociaż potwierdził zeznanie poprzedniego, ale dodał, że sumę 115,000 złp. schował na chórze w kościele. Jakoż zaprowadził on komisyę śledczą na chór i wskazał miejsce ukrycia pieniędzy, gdzie znaleziono istotnie 100,000 złp.

Nazajutrz XX. Piotr K. i Franciszek P. przynieśli naczelnikowi powiatu 15,000 złp. znalezionych według ich zeznania w tej samej kryjówce.

Ponieważ komisya śledcza nie miała żadnych danych do obrachowania istotnych dochodów klasztornych, ani do sprawdzenia zeznań księży, nie znalazłszy więc podstaw do wymierzenia kary, wypuściła wszystkich na wolność i zaniechała dalszych poszukiwań.

Hiszpania.

Dziennik *Cuartel Real* organ urzędowy Karlistów umieszcza następujące ustępy z listu hr. Chamborda pisanego do Don Carlosa:

Mój drogi siostrzeńcze!

Zadowolnienie jakiego doznałem odczytując twój list pełen energii w uczuciach, jakie wyrażasz, jest równie żywem jak zajęcie, jakie wzbudziły we mnie wszystkie jego szczegóły. Umiem należycie ocenić powody, które cię skłoniły do ogłoszenia memoryału do mocarstw chrześciańskich.

Pogarda w ogóle bywa najlepszą odpowiedzią na fałsze rewolucyjne, lecz potwarz przechodzi czasem już tę miarę nadużycia, któréj nie godzi się tolerować. W takim właśnie znachodzisz się obecnie położeniu.

Chciałbym spodziewać się, że po odczytaniu faktów z taką jasnością przez ciebie przedstawionych, mocarstwa, o których jest mowa, lepiéj objaśnione i idąc zresztą za własnym interesem, nie będą nadal zatykać uszów na głos prawdy i zaprzestaną dawać światu to smutne widowisko, którego jesteśmy świadkami. Niepotrzebuję ci mówić, jak będziemy szczęśliwi, twoja ciotka i ja, gdy nas dojdzie wiadomość zwycięstwa sprawy legitymizmu w Hiszpanii.

Bóg udzielił ci już widocznych znaków swéj opieki; utrzymywać cię będzie do końca, gdyż pozostaniesz mu zawsze wiernym, walcząc jak dotąd dla jego chwały, dla szczęścia twego ludu i dla tryumfu kościoła katolickiego. Żywię nadto wielką ufność w modlitwach twéj świątobliwéj matki. Mężnie więc drogi mój siostrzeńcze! a pewna nadzieja. Wierzaj w moje najgorętsze życzenia i rachuj na niezmienną przyjaźń.

Twego . . .

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Zaczyna się miasto nasze znów zaludniać wracającymi z kąpiel lub ze wsi, wszelako więcej jeszcze widzieć można obcych osób przejezdnych, niż miejscowych na publicznych przechadzkach i w teatrze. Rozpoczęcie szkół publicznych przyczyniło się także wiele do zaludnienia miasta — słowem, z początkiem września rozpoczyna się *saison* krakowski.

— Wypadałoby, od kogo to zależy, pomyśleć, aby wyślizgany chodnik przed bramą hotelu rosyjskiego przy ulicy floryańskiej, zastąpiony mógł być w miejscu wjazdu kamieniem kostkowym, dającym więcej oporu, konie bowiem zajeżdżających do hotelu, jak się to nieraz zdarza i wczoraj właśnie zdarzyło się, padają i łatwo kalectwu uledz mogą. Jeżeli teraz do hotelu tego zajechać nie można, cóż się dopiero dziać będzie w zimie, jeżeli wjazd pozostanie *in statu quo*.

— Wczoraj wydobyto z Wisły w pobliżu mostu podgórskiego ciało Bartłomieja Rzepki, trębacza z 40go pułku piechoty, który kąpiąc się na Rybakach we środę, utonął.

— Izraelitka, Estera, która wczoraj spadła z ganku 1go piętra pod L. 85 na Kazimierzu na brukowany podworzec, umarła. W domu tym naprawiano część ganku i tę zamknięto zaporą. Ester niosąc na plecach kosz z węglami, przekroczyła zaporę i zważywszy się pod ciężarem, spadła.

— Opowiadanie Józefa Kaufmanna, że w poniedziałek podczas ćwiczeń wojskowych za Podgórzem, ułan stojący na posterunku wepchnął go do rowu i bił go kamieniem, póki nie zemdlał, okazało się prawdziwem, albowiem ułan ten został wyśledzonym i odebrano od niego zegarek, który zrabował Kaufmannowi. Winowajca oddany jest pod sąd.

— Wczoraj rano przejechało przez Szczakową kilku wyższych oficerów rosyjskich z Petersburga, którzy jadą do Czech na ćwiczenia wojskowe.

— Wczoraj wieczorem podczas capstrzyku straż policyjna ujęła 14-letniego ulicznika Józefa Cygankiewicza, który kijem bił przechodniów i Stanisława Chruścińskiego, ucznia powroźniczego, który trzymał już kamień w ręku, chcąc wytłuc okna.

— Wczoraj straż policyjna aresztowała dwóch młodych żydów, którzy się kąpali w miejscu wzbronionem.

— Pociąg spacerowy z Bielska do Wieliczki przybędzie do Krakowa d. 8 b. m. o godzinie 9ej rano, odejdzie zaś o godzinie $1\frac{1}{2}$ do Wieliczki. Trzechgodzinny pobyt w Krakowie ma być poświęcony zwiedzaniu ważniejszych gmachów i kościołów. Osoby z Krakowa chcące zwiedzić Wieliczkę, mogą przyłączyć się do towarzystwa.

— Organa krakowskiej Dyrekcyi policyi w miesiącu sierpniu aresztowały 501 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 164, a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za kradzież 88, za sprzeniewienie 2, za oszustwo 5, za obrazę straży 7, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 6, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za powrót z wydalenia 4, za włóczęgostwo 35, za żebranie nałogowe 4, za pozostawienie koni bez nadzoru 3, za spieszną jazdę 4, za zamiar przestępstwa uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej §. 311 1, za fałszywe podanie miejsca pochodzenia §§. 320 k. k. 1, za przestępstwo przeciw obyczajności publicznej §. 516 1. Oddano Magistratowi m. Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 152. W szpitalu umieszczono nierządnic 10. Ukarano zaś policyjnie za pijaństwo, włóczęgostwo, ekscesa i t. d. 175. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 43 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 37, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 3, za tamowanie przejścia na chodniku 1, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 2.

— **Wadowice** 3 września.

W wyższej szkole żeńskiej w Wadowicach, pod zarządem nauczycieli gimnazyalnych zostającej, otwartą została na bieżący rok szkolny klasa czwarta. Względem wpisów zgłosić się należy do dyrektora gymnazyum p. Stahlbergera najdalej do 15go b. m. Przyjmuje się także uczennice nadzwyczajne, uczęszczające na niektóre tylko przedmioty naukowe.

— **Leżajsk** dnia 3 września.

(M. K.) We wtorek dnia 1go b. m. o godzinie $11\frac{1}{4}$ przed południem z gumien przy domu zajmowanym przez pocztę wybuchł pożar, prawdopodobnie skutkiem nieostrożności, który przy silnym wietrze z niesłychaną szybkością wzmagał się, a niebawem miotane głownie, węgle i iskry zapaliły prawie jednocześnie cerkiew, kościół, probostwo, domy zajmowane przez sąd i wiele innych, co spowodowało taki zamęt, że mieszkańcy stracili niemal przytomność i zamiast bronić swojej chudoby, z przerażającym krzykiem i płaczem uchodzili z miasta a resztę ulic wraz z przyległemi domostwami pozostawili na pastwę rozchukanego żywiołu.

Lud z sąsiednich wiosek podzielił się na gromadki po kilku i kilkunastu ludzi i starał się przywłaszczyć sobie różne wartości, do czego mu znakomicie pomogli więźniowie zaraz po wybuchu pożaru na wolność wypuszczeni *(sic)*. W kilka zaledwie godzin całe niemal miasto było już w płomieniach, pomocy i ratunku najmniejszego a brak wody coraz bardziej uczuwać się dawał. Są wprawdzie u nas studnie, ale niestety niemogące odpowiednio funkcyonować, bo albo bez łańcuchów i kubłów, albo zarzucone drzewem, pakami i innemi przedmiotami.

Przy energicznem prowadzeniu obrony i porządku rzeczywiście dałoby się złemu chociaż częściowo zapobiedz, ale brak solidarności, posłuszeństwa a przedewszystkiem głowy, którąby tem pokierować potrafiła, spowodowało okropne spustoszenie i spalenie całego prawie miasteczka.

Znalazła się wprawdzie mała garstka młodzieży, która z całem poświęceniem, nieuważając na grożące jej niebezpieczeństwo, starała się przytłumić pożar, ale cóż słabych rąk kilka, kiedy ogół odmawiał pomocy, a lud nasz musiano zachęcać radykalnemi na poczekaniu środkami do niesienia pomocy nieszczęśliwym.

Otóż jest krótki zaledwie rys, jak samorząd nasz pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Szkody dotąd nieobliczone—przybyły komisarz ze starostwa zajął się rzeczywiście zaraz: ale spisywaniem protokółu!

Sąsiednie miasteczka tylko powodowane prawdziwą litością, przysłały po kilka wozów chleba, co w jednej chwili zostało rozerwane. W tej chwili miasteczko Sokołów nadesłaniem zboża i chleba przyszło nam w pomoc.

— **Iwonicz** 2go września.

Sezon tutejszy ma się już ku końcowi, a za parę dni ci tylko nieliczni chorzy pozostaną, którzy nieco później przybyli. Iwonicz pomiędzy zdrojowiskami krajowemi znajduje się w bardzo dobrych warunkach rozwoju i wzrostu. Przedewszystkiem posiada źródła i kąpiele nadzwyczaj silne, jako jodowe podobno najsilniejsze w Europie, skuteczność ich nie jest zaprzeczoną i to na ciężkie i dość rozpowszechnione cierpienia. Położenie jest nadzwyczaj miłe, wśród przepysznych lasów jodłowych, których woń stanowi już część środków kuracyi, równie jak powietrze gór, nie zbyt jeszcze wysokich a więc nie zanadto ostre i silne. Komunikacya więcej ułatwiona niż do innych wód, gdyż odległość do kolei, czy to do Tarnowa, czy do Zagórza, czy do Rzeszowa, jest taka, że się ją z łatwością przebywa w jednym dniu; nareszcie trzy drogi bite zbiegają się o pół mili od zdrojowiska, a z tamtąd także jest szosa do zakładu, telgraf i poczta. Dzisiejszy właściciel Iwonicza hr. Michał Załuski idąc za przykładem czcigodnego ojca, który wskrzesił zdrojowiska tutejsze, nadzwyczajnie podniósł od kilku lat zakład, a szczególniej upiększył go do niepoznania gustownemi i licznemi domkami w rodzaju szwajcarskim. Tak nazwany hotel mieści w sobie wygodne pomieszkanie i wspaniałą salę balową. W lesie urządzone są chodniki i spacery, które stanowią nie małą ozdobę Iwonicza. Jeden z nich prowadzi do słynnej **Bełkotki**, starannie utrzymanej i upiększonej, która w podziw wprowadza widokiem wody źródlanej, której gaz zapala się za zetknięciem się z ogniem. Łazienki pozostawiają nieco do życzenia, lecz już stoi budynek przeznaczony na nowe, które na przyszły rok otwarte będą; ma się tu mieścić i sala teatralna, a jak wieść niesie, ma w niej dawać nadal przedstawienia towarzystwo dramatyczne krakowskie. Ciemną stroną Iwonicza w tym roku była kuchnia; reforma pod tym względem jest niezbędną, a przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia przyszłości tego zakładu, który przy wypróbowanej gorliwości i uprzejmości właścicieli może się stać nietylko miejscem kuracyi, ale także bardzo miłym punktem zbornym na lato i doskonałą *villegiaturą*. Było tu w tym roku przeszło tysiąc osób, a w wielkiej większości Izraelici i ludzie niezamożni, dla tego też, jak zwykle u nas, większy konfort nie byłby się zakładowi opłacił; zdaje mi się jednak, że w tym wypadku można nieco ryzykować, gdyż miejscowość nie jest bez uroku i przy zupełnie dobrem urządzeniu, będzie miała siłę przyciągającą. Z wyższych warstw było kilka rodzin ormiańskich z Podola i parę rodzin z zabranych prowincyj. Bawiono się mało, było zaledwie parę koncertów i wieczorów. Ze znanych osób z Krakowa bawi tu jeszcze p. Hoffmanowa, która podobno przedłuży swój pobyt do ostatniego kresu sezonu. Przybyła tu, jak wiadomo, ciężko chora na oczy, a obecnie stan jej zdrowia pozwala wnosić zupełny a bliski jej powrót na scenę. Lekarzy mieliśmy trzech, lekarza zakładu Dr Bośniackiego, Dra Czerkawskiego ze Lwowa i Dukieta z okolicy. Muzyka złożona z Czechów, była lepszą od niejednej u wód niemieckich. Oprócz przepysznych spacerów w lesie są ładne dalsze wycieczki do Dukli, do Krosna, gdzie są groby Oświęcimów, do ruin zamku Odrzykonia, w którym odegrał się dramat Oświęcimów. Wartoby miejsce to pod wielu względami dobrze od natury uposażone wspierać a moglibyśmy mieć w kraju nietylko skuteczne, ale i przyjemne kąpiele. Dopomódz do tego mogą bogatsi i zamożniejsi z wszystkich części Polski a za ich przybyciem zwiększyłby się niewątpliwie i konfort.

— Przed niejakim czasem dzienniki lwowskie doniosły, że pewnego nieznajomego człowieka z Królestwa Polskiego, którego przeprowadził przez granicę jakiś żyd, uprowadzili z Bełzca żydzi, wysłani z Królestwa, a to z pomocą wójta miejscowego, który na to pozwolił. *Dziennik Polski* pisze teraz, że wójt rzeczony został za ten krok samowoli zawieszony i do odpowiedzialności pociągnięty.

— Wyszło we Lwowie sprawozdanie z wiecu miejskiego podług zapisków stenograficznych wraz z referatami nie odczytanemi na zgromadzeniu.

— Oficyał magistratu wiedeńskiego Smerczka wygrał wielki los pożyczki z r. 1839 na 220,000 złr. wraz z trojgiem rodzeństwa swego. Los ten odziedziczył on po rodzicach. Nazajutrz po ciągnieniu siedząc w biórze, wziął w rękę gazetę i z krzykiem spadł z krzesła. Przybiegli do niego koledzy, aby go ratować w mniemaniu, że zemdlał. Rzeczywiście o mało go nie zabiła radość.

— Nr 35 *Prawnika* zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu,“ przez J. Louis; — „Przegląd tygodniowy;“— „Referat o towarzystwach kredytowych,“ przez Dr Ignacego Czemeryńskiego; — „Praktyka sądowa i administracyjna;“— „Wiadomości potoczne.“

— N. 5 dwutygodnika *Niwa* zawiera: „Korespondencya Adama Mickiewicza,“ przez Dr Chmielowskiego; — „Ultimo“, powieść Spielhagena; — „Korespondencya z Lublina,“ przez Dr Gustawa Dolińskiego; — „Wallenstein Edw. Lubowskiego“ krytyka Kazimierza Kaszewskiego; — „Rozbiór gramatyki polskiej X. Malinowskiego,“ przez Dr Baudouine de Courtenay; — „Informacyjna kronika czasopism,“ przez P. Ch.; — „Sprawy bieżące,“ przez B. Prusa; — „Spostrzeżenia,“ przez Ochorowicza; — Drobne nowiny.

— Nr 478 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Szczęście,“ wiersz przez Hankę; — „Przyszły wirtuoz,“ przez *** (z ryciną); — „Wycieczka ku Jasnej Górze Normandzkiej (dok.);“— „Napój miłosny przez R. (z ryciną); — „Wycieczka zamiejska,“ przez r. (z ryciną); — „Podróż powrotna z wyprawy północnej hr. Wilczka w r. 1872 (c. d.); — „Listy Kraszewskiego:“ Lipiec;“ — „Przegląd muzyczny,“ przez Wł. Wiślickiego;“ — „Listy z wycieczki do Szwecyi,“ przez J. I. Kraszewskiego; — „Korespondencya“ (Wiedeń); — „Franciszek Petrarka,“ przez K. (c. d.); — „Pokłosie;“— Przegląd polityczny;“— „Szkic humorystyczny“ Kostrzewskiego: delikatne nerwy, (rycina); — „Szkice z Ukrainy:“ droga do wsi (rycina);“— „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki.“

— *Saale-Ztg* wychodząca w Kissingen, pisze: „Tablica pamiątkowa, sprawiona przez gminę w Kissingen na pamiątkę ocalenia ks. Bismarka, umieszczoną została w sobotę na domu Dr Diruffa. Gdy ją przybijano, dostrzeżono, że odpryśnięty był kawałek gzemsu, a ponieważ równocześnie naprzeciw tego miejsca znaleziono na łące kulę stożkowatą, przeto jest domysł, że kula ta, której tak długo nadaremnie szukano, użytą była przez sprawcę zamachu i że odbiła się od gzemsu.“ Jak też to wszystko przypadkiem i „równocześnie“ znaleść można! — woła *Germania*, podając powyższe doniesienie.

— Wczoraj podaliśmy telegram z północno-wschodniej kończyny Norwegii, donoszący o powrocie wyprawy austryackiej do bieguna północnego, która w czerwcu 1872 r. udała się do Tromsoë, a stamtąd miała przez Nową Ziemię ruszyć ku lądom podbiegunowym i zapowiedziała powrót swój w jesieni 1874.

Telegram porucznika okrętu Weyprechta do ministeryum w Wiedniu z d. 3 września o 3ej po południu, brzmi:

„W sierpniu 1872 zamknięci, zamarznięci 14 miesięcy w lodach; północo-wschód 73° długości, potem gnani ku północo-zachodowi. W r. 1873 rozległe ziemie odkryte. W październiku tam zamknięci. Przezimowaliśmy 79° 51' półn., 59° wsch. Ziemia już pod 82° do 83° pewna. Głównie rozciąga się od północy i zachodu. W maju opuściliśmy okręt nie dający się utrzymać. Po 96 dniach jazdy na łodziach sankowych spotkaliśmy shooner rosyjski „Grenseland“ z Nowej Ziemi. Kryż umarł na tuberkuły; reszta zdrowa; majtkowie wybornie się trzymają. *Weyprecht*“.

Pierwszy telegram do hr. Wilczka datowany z sierpnia bez oznaczenia miejsca, brzmi:

„Zamknięci, zamarznięci; 14 miesięcy w lodach, gnani na wszystkie strony. W r. 1873 przez 5 miesięcy pracowano latem, aby się oswobodzić, ale nadaremnie. Okręt podniesiony lodami na 7 stóp. W sierpniu 1873 roku odkryliśmy wielkie ziemie po za 80° północ; osadzeni tam, przezimowaliśmy 79°51' półn., 59° wschod. Objeżdżaliśmy ziemie, których końca nie dosięgnęliśmy ani na północy ani na zachodzie. 20go maja opuszczono okręt na czterech łodziach sankowych, w zatoce Dunnen w Nowej Ziemi znaleźliśmy shooner rosyjski. Ogromny zapas materyałów obserwacyjnych zrobiony. Upraszam o pozwolenie N. Pana do nazwania odkrytych ziem „krajem Franciszka Józefa.“ Potrzeba nam 1,200 rubli w srebrze, 11,385 złr. w srebrze, 4,000 złr. na pensye, wynagrodzenia i na koszta podróży z Tromsoë do Wiednia około 3,400 złr. Proszę o przekazanie telegrafem 8,000 złr. pod adresem Agaard (konsul austryacki) w Tromsoë.“

Drugi telegram także do hr. Wilczka z daty Vardoë 3go września brzmi:

„Okręt przez dwa lata nie zawinął nigdzie, zamknięty w lodzie 14 miesięcy, pognany na północ Nowej Ziemi. W pierwszej zimie lód mocno nas ściskał. W jesieni 1873 odkryliśmy nieznane ziemie, blisko 3 mile morskie posuwaliśmy się. Drugie przezimowanie odbyło się 78° 51' północ. 50° wsch. W roku 1874 od 9 marca do 4 maja objechaliśmy ziemie saniami od 79° 54' do 82° 51' i po za 83° dotarliśmy. Wielka rozciągłość, przynajmniej 15°, lecz wyjąwszy od południa, nie widać nigdzie końca, nawet z gór. Życie zwierzęce i roślinne słabe na południu; lodowce, olbrzymie formacye dolomitów, szczyty gór 5,000 stóp, mało drzewa płynie wodą. Za Artemkisse(?) idzie wielka gromada ziem; most, jednoroczny Blinns, na północ 82° wymierzono brzegi, największe zimno 37° R. Podróż lądem w połowie marca, czas wyprawy 7 miesięcy. W nocy 20 maja opuściliśmy Szyi na łodzi sankowej, 15 sierpnia granica lodu, do 77° 4' dotarliśmy. Na południe Matroszkindżare 23 sierpnia spotkaliśmy rybaków rosyjskich, którzy nas do Norwegii przywieźli.“

Z ks. VIII.

Śpiewam jak się Mars kochał w Wulkanowskim domu,
Odkąd spółki z Wenerą zaczął pokryjomu.
. . . .
(Mars) Zwiedza dom Wulkanowski z chęcią zabaw szczerą,
Bo sobie życzył z piękną poigrać Wenerą.
Ona przyszła od ojca Saturnicza świeżo
I siedziała, miłosną zajęta kradzieżą.
. . . .
Luba, terez się w domu nasyćmy rozkoszą,
Gdy chromego Wulkana szczudła ztąd wynoszą.
On pewnie gdzieś na Lemnie o tym czasie bawi,
Gdzie barbarskim językiem Lud Syntyjski wrzawi.

Albo jeszcze niżej czytamy: (Bogowie pójdźcie zobaczyć)

Jak mię hańbi Wenera Jowiszówna płocha!
Że ja chromy, więc ona Szkódźcę Marsa kocha!
Mars jest gładki i zdrowy i siła w nim tęga;
A ja na nogi chramam, słaby niedołęga!
Nie on winien, lecz winni rodzice oboje.
Czemu na świat wydali rozwiozłą dziewoję?

Proszę te wiersze przeczytać w oryginale albo u pana Siemieńskiego. NB. ostatnie dwa wiersze opiewają w oryginale: „ale temu nikt inny nie winien, tylko rodzice oboje, o bogdajby mię byli na świat nie wydali!“ (Od. VIII. 311 i 312).

Ks. XI w. 397 — 8

„Naczelniku Atreycze! cny Agememnonie
Jakże cię śmierć długospa (?! τανελεγής) zdybała przy zgonie? i t. d.

A duch Agamemnona odpowiadając woła:

Wielokunszty Ulisie! godny Laertczycu!

W księdze znowu XVII przemawia Teoklimenos do Penelopy: Przewielebna Ulisa Laertczyca żono!*)

*) Podobnie w „Barbarze“ Felińskiego „Szanowna Izabello itd.“.

W ks. XI (Tantal)

Stał w jeziorze; a woda pod wąsem mu ciekła.

(Herkules) W niebie gładkołytej Heby dostał żony,
Co jest córą Jowisza i stronnej Junony

W ks. XIII.

Ulisa tak ucieszył grunt ojczyzny miły,
Iż klęknął i całował żywnej ziemi bryły.

Prześliczna scena, gdy stare psisko poznaje Odyssa, tak wygląda u Przybylskiego:

„Tam leżał stary Argus, już kleszczów igrzysko;
Jednak poznał Ulissa, stojącego blisko.
Łasi mu się ogonem, storczy oba uszy
Patrzy, pragnąc potuchy, choć z miejsca nie ruszy.

A w księdze XXIV namyśla się Odysseus:

„Czy uściskać rodzica i wszystko mu zjawić,
Czy też jeszcze na chwilę wstrzymać całuch czuły,
A wprzód badać i różne napomknąć szczegóły“.
Aż mu się lepszym zdaje postępek wybadczy,
Gdy szczypliwemi słowy Laerta doświadczy.
... Jemu obrotny Ulis z zimną krwią odpowie:
„Ufaj, oycze! i trwogi nie róy sobie w głowie.
Póydźmy teraz do chaty zasilić się z przodu,
...W tem Haliters Mastorozyc miesza się do rady,
Ów sędziwy Bochatyr; a Wieszcz w pełnyy sile,
Co wszystkie rzeczy widział i z przodu i w tyle.

Lecz czas już zamknąć książkę; obawiam się, czy i tak nie nadużyłem cierpliwości czytelników, zwłaszcza znających to tłómaczenie; nieznającym chciałem pokazać, jaką to straszną rzecz z najpiękniejszej zrobić może nieudolna ręka, jaka to krzywda dla poety i dla narodu, — a jaka znowu zasługa tłómaczyć tak, jak p. Lucyan Siemieński.

Winienem dodać, że Dmóchowski i Przybylski tłómaczyli rymowym wierszem trzynasto zgłoskowym.

Jeżeli wielka i rozumna myśl Przybylskiego przyswojenia naszej literaturze arcydzieł obcych rozbiła się o brak warunków niezbędnych do jej wykonania, to znowu z tłumaczeniami jego nawet porównywać się nie godzi Staszycowego przekładu Iliady, który jest po prostu nieszczęśliwem dziwactwem. Wolno było Karolowi V bawić się po trudach życia zegarkami i t. p., dlaczegóżby nie miało być wolno Staszycowi bawić się na starość Homerem; tylko że zabawka drugiego wcale nie dziecinna a więcej szkodliwa i Homer mógł zawołać jak owe żaby w bajce: „Dla was to zabawka — nam idzie o życie“. — I nietylko odebrał mu życie tłómacz, ale tak go pokiereszował, że poznać trudno.

Miłoby nam było dowiedzieć się z biografii, że ten rozsądny polityk, uczony przyrodnik, znakomity obywatel i wspaniałomyślny przyjaciel ludu, lubił w wolnych chwilach przebywać w sferze ideału, że kochał poezyę, a nawet tłómaczył Homera i innych poetów — i stokroć byłoby lepiej, gdyby pisarz żywota z żalem dodał takie n. p. słowa: „Na nieszczęście, autor nie zadowolony z swej pracy spalił ją“ — albo „Na wielką stratę literatury, rękopism zaginął“ lub coś podobnego. Byćby to łatwo mogło i znamy autorów, którym przy każdym pożarze regularnie parę dzieł i to najlepszych przepadło — ale tu niestety stało się inaczej i Iliada leży przed nami in 4to (jako szósty tom dzieł). Wprawdzie jest to książka rzadka i jeszcze w r. 1844 narzekał czeski tłómacz w przedmowie do Odyssei, że nigdzie dopytać się jej nie mógł, choć mówiąc nawiasem nie bardzo dopytywać się musiał bo mieszkał w Bochni, a stamtąd nie daleko do Biblioteki Jagiellońskiej, — lecz był czas, kiedy wiele złego zrobić mogła, i czytana w niejednym domu odstręczyła na zawsze od wielkiego pieśniarza. Z poezyą to tak jak z wojskiem n. p. Widzieliśmy już królów, co całe życie kochali się w wojsku i bawili się niem, a przegrywali na głowę jedną bitwę po drugiej.

Nie pomogła też Staszycowi miłość i cześć dla poety, którą widać ze słów przedmowy. „Czucia Homera, duch jego, wielkie myśli, wielkie rysy uczyniły go nieśmiertelnym, u wszystkich narodów zdziwieniem, u wszystkich uczonych wzorem, dotąd jeszcze niezrównanym“.

Z przedmowy najciekawszym jest ustęp o pisowni. Przed r. 1830, gdy zaczęto myśleć o jej ustaleniu, był zwyczaj bardzo dobry, że pisarze w przedmowie usprawiedliwiali swoje w tej mierze zasady. Teraz zwyczaj ten zapomniany, co zapewne stąd pochodzi, że wielu pisarzy nieprzezwyciężony ma wstręt do gramatyki i nie każdy potrafiłby wytłómaczyć, dla czego tak a nie inaczej pisze. Wymysł akcentowania (kreskowania) samogłosek przypisuje Staszyc drukarzom Niemcom i nazywa szkodliwym, coby się nie bardzo podobało X. Malinowskiemu i jego zwolennikom — niecierpi liter „nieprzyjemnych, nosalnych“ ą i ę i z tego powodu (bo innego prócz antypatyi osobistej nie ma) pisze dzwienk zamiast dźwięk, mineło zamiast minęło — przyjmuje wbrew wielu dawniejszym pisarzom j, i, y, — słusznie pragnie uleczyć język srogo pokaleczony przez pisanie bydź, dadź,*) zamiast być, dać, — gniewa się nareszcie na Niemców, przez których nieszczęsne sąsiedztwo polubiliśmy „zbytnie konsony“ sz i cz i radzi pisać czcość zamiast czczość sczeście zamiast szczęście i t. p.

Wiele tam dziwactwa, parę zdrowych i dobrych pomysłów, ale nie tu miejsce zastanawiać się nad nimi.

Bałamutne jest zdanie Staszyca o tłómaczeniach, „w których duch pisarza, czyli on był Greczyn, Łacinnik, Niemiec lub Francuz, tak się dać czuć powinien, jak gdyby był Polakiem“. Owszem właśnie oto idzie, ażeby duch pisarza nie zmienił się i pozostał w przekładzie tem czem jest, byle język tłómacza był polski, swobodny i nie wyglądał jak Grek lub Rzymianin w kontuszu... Jedna z największych trudności w dobrem tłómaczeniu — mówi Staszyc — jest dokładne rozróżnienie geniuszu języka od geniuszu autora. Rozwiązanie tej trudności potrzebuje w tłómaczu wielkiego stopnia znajomości języka, przenikliwości i rozsądku. Bez tych najczęściej oszukują się sami tłómacze. Tam, gdzie mniemali wytłómaczyć autora, oni wytłómaczyli tylko język“.

Niestety, zacnemu tłómaczowi ani jedno, ani drugie się nie udało.

Tłómaczy on zupełnie swobodnie czasem tak, jakby pisał dzieło oryginalne tylko na ten sam temat, nagina i przekręca jak mu się podoba — a przedewszystkiem zawsze wierny celowi życia swego, żadnej nie zaniedbuje sposobności, ażeby podać narodowi zbawienny obrok duchowny lub rozsądną uwagę. I tak zaraz z początkiem księgi Iej, gdzie są słowa: „Tak spełniła się wola Zeusa — od kiedy poróżnili się sporem Atreides, wódz mężów i boski Achilles.“ Staszyc podaje *abstractum* „Od wiekow wyroki te Bogow!“

Skoro się poczną kłotnie dwoch ziemskich mocarzow.*)

Nawet w „Treści“ pojedynczych pieśni dogadza tej poczciwej chęci swojej; zaraz n. p. w I księdze: ...„Smutny przykład przez Homera z czułością wystawiony, *jak waśń możnych, jak błahe swary krolow mogą rzucać całe narody na nieszczeście i zgube*; albo w księdze II: „Szczegolniejszy sposob, ktorym Homer maluje pospolstwo. To rownież za jego czasow, jak teraz więcei według zmysłow, niż podług rozumu sądziło. — W ks. V: „Wielki i pełen dowcipu i głębokich myśli obraz wygnania z ziemi okrutnego Boga wojny Marsa.“

Co do rodzaju wiersza, jakiego używał Staszyc, pisze wspominany przez nas A. *Liska*, choć jak sam wyznaje, tłómaczenia tego nie widział, że to hexameter. Podobnie twierdzi Safarzik w swojej „Geschichte der Slawischen Sprache und Literatur“, że Przybylski Homera „wierszem oryginału przełożył.“ Liszką powiada, że o tem Przybylskiemu ani się śniło. Wierzę, ale nie śniło się i Staszycowi. Pokazuje się, że nie tylko u nas autorowie „Dziejów literatury“ powtarzają pacierz za panią matką, która n. b. sama często pacierza nie umie. Że Staszyc tłómaczył hexametrem, o tem czytaliśmy i w polskich książkach, bo czyż to zresztą koniecznie do zbawienia potrzeba wiedzieć, co to hexameter, albo wiedząc zaglądnąć samemu do książki.

*) Teraz znowu zagnieżdża się mylny sposób pisania bądź zamiast bądź.

*) Zachowujemy tu pisownię Staszyca, który nawet o nigdy nie kréskuje. Zresztą w całej rozprawie pisownia nasza (prof. Małeckiego) o tyle nie zachowana, że wszędzie, gdzie powinno być é jest e — z winy składacza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Nowego Iczyna otrzymała *N. fr. Presse* następujący telegram:

Od naszego rodaka chorążego okrętowego Orela nadszedł dziś do jego krewnych taki telegram:

„Vardoë 3 września godzina 5 po połud. Przybyliśmy zdrowi; otrzymaliśmy wiadomości; odkryte wielkie ziemie do 83° półn. szer. Pod Nową Ziemią zostawiliśmy okręt w lodach. Odwrót trwał 16 tygodni.

Orel."

Wyprawę tę składali: porucznik okrętu Weyprecht, porucznik Payer, por. okr. Brosch, chorąży okr. Orel, Dr med. Kepes, 13 majtków i 2 tyrolskich górali. Wyprawa miała z sobą wielką liczbę psów pociągowych do sań.

— Dnia 3 i 4 września piękna pogoda; termometr w cieniu dnia 3 doszedł do 24·9 od 10·8, zaś dnia 4 do 25·4 od 12·0 R. Barometr dnia 3 i 4 szedł na dół, nad ranem dnia 5 począł wracać do góry; dnia 5 września o godzinie 6 rano stan jego był 329·94, termometru 12·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 6 września: Śgo Joachima Ojca N. Maryi Panny i Śgo Zacharyasza proroka; w poniedziałek dnia 7 września: Śej Reginy panny męczenniczki.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 29go sierpnia do 5 września 1874 r.

Szpengler Antoni, szewc 54 lat na gruźlicę płuc; Grafowa Teresa, wdowa z Towarzystwa Dobroczynności 67 lat na tyfus; Kaniewski Stanisław, krawiec 25 lat zastrzelił się; Borowiecka Emilia, córka rękawicznika 23 lat na niedomykalność zastawki dwukończystej; Lewiec Antoni, czeladnik piekarski 57 lat na krwotok płuc; Wytrwał Tekla, córka rolnika z Półwsia 8 lat na dysenteryę, Piwiński Józef, wyrobnik 50 lat na zapalenie nerek; Zemła Maryanna, służąca z Poremby 20 lat na durzycę brzuszną; Koniuszko Małgorzata, żona krawca 48 lat na suchoty płuc; Schnirch Józef, pensyonowany urzędnik 77 lat na udar mózgowy; Zalud Antoni, pisarz prywatny 51 lat na zator mózgowy; Bochenek Jakób, wyrobnik ceglarski 50 lat na raka w połyku; Wilczyński Antoni, syn wyrobnika 12 lat na czerwonkę; Kajm Maryanna, wyrobnica z Podgórza 50 lat na zapalenie nerek przewłoczne; Pacławski Adam, syn urzędnika cłowego 16½ lat na czerwonkę; Michałowska Alina, córka obywatela 5 lat na koklusz; Ładusiak Jan, wyrobnik 25 lat na zapalenie nerek; Akermann Adela, bez zatrudnienia 17 lat na syfilis; Mann Abraham, kupczyk z Tarnowa 16 lat na zapalenie obrzuszny; Glücksmann Szymon, syn służącego 5 lat na szkarlatynę; Paster Ajrik faktor, 44 lat na zapalenie płuca z durzycą; Fragner Ewa Ite, żona faktora 38 lat na biegunkę. Oprócz tego zmarło dzieci do 5u lat 34, przeważnie na biegunkę, czerwonkę i suchoty.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 5 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 7 b. m.: Agaty Malarz o kradzież; Katarzyny Zbik i Anny Smalkowny o kradzież; Leizera Machlera o kradzież; Wiktoryi Włódarczyk o podrzucenie dziecka; Jakóba Ludziemierskiego o gwałt publiczny; Karoliny Rzymanowy i Kazimierza Wiśniewskiego o kradzież; Anny Glisikowej o kradzież; Wasylego Nikityna o rozbój (przed sądem przysięgłych).

We wtorek d. 8 b. m.: święto.

We środę d. 9 b. m.: Kazimierza Szybińskiego o kradzież; Wawrzyńca Franasa i Józefa Orła o kradzież; Jana Krasnego o kradzież; Jana i Jędrzeja Słapów o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 10 b. m.: Walentego Zatorego o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Pikona o kradzież; Józefy Machowskiej o kradzież; Antoniego Paleczka o gwałt publiczny; Mateusza Wilka vel Jana Nalepy o ciężkie uszkodzenie ciała; Ludwika Kępy, Karola Piehury i Wojciecha Smagi o gwałt publiczny; Jadwigi Przeczkowy i Michała Barona o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Panka o rozbój (przed sądem przysięgłych).

W piątek d. 11 b. m.: Jędrzeja Stawiarza i Jana Chojnego o kradzież; Wojciecha Juraska o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Gallocha i Jana Blacha o kradzież; Józefa Szymka o kradzież; Sebastyana Zabdyna o kradzież; Tekli Janus o gwałt publiczny.

W sobotę d. 12 b. m.: Pauliny Jaroszewskiej o obelgi publiczne; Gustawa Lichtiga o stręczenie do nierządu; Józefa Gajacha o zaniedbanie strzeżenia złośliwych źwierząt domowych; Antoniny Jasieckiej i wspólników o sprzeniewierzenie; Józefa Lacka o kradzież; Jana Batosza o podszczuwanie złośliwych źwierząt domowych; Walentego Przebindy o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka uwag nad korzyściami wynikającemi z wnoszenia wkładek do banków krajowych.

Mówiąc w ostatnim tygodniku finansowym o świeżo powstającem w Krakowie Towarzystwie wzajemnego kredytu, założonego głównie dla rolników, powiedzieliśmy, że dalsze jego losy są teraz w ręku samych rolników, wskazując liczne przystępowanie do niego i składanie do jego kasy, wszelkich drobnych oszczędzeń i sum na późniejsze wypłaty przygotowanych jako środki nadania mu tej siły, jakiej do zaspokojenia wszelkich potrzeb rolnictwa potrzebuje. Liczne przystępowanie do niego dodaje mu sił w dwojaki sposób, raz bezpośrednio przez pomnożenie sum udziałowych, a potem i pośrednio przez sposobność podaną przez to Towarzystwu ubezpieczeń do pomnożenia swego udziału w równej wysokości. Takie pomnożenie kapitału udziałowego nietylko przyczynia się do wzrostu funduszu przeznaczonego na pożyczki, ale ułatwia nadto wynalezienie dobrych źródeł reeskonty.

Nierównie silniej jeszcze działa w tym samym kierunku składanie do kas bankowych wszelkich choćby najdrobniejszych oszczędzeń i sum na późniejsze wypłaty wcześnie przygotowanych. Oprócz pomnożenia funduszu pożyczkowego i ułatwiania reeskonty, upowszechnienie zwyczaju zasilania banków doraźnemi, aż do chwili potrzeby wlewanemi wkładkami wywiera jeszcze ważny wpływ na ogólne zniżenie w kraju stopy procentowej. W każdym kraju odbywa się w ciągu pewnego czasu pewna ilość tranzakcyj, wymagających, bądź gotowej wypłaty, bądź dostatecznie ubezpieczonego przekazu. Jeżeli każdy po uskutecznieniu sprzedaży schowa pieniądze do kieszeni aż do przyszłego kupna, lub innego ich przeznaczenia, te oczywiście na resztę odbywających się tranzakcyj potrzeba będzie innych pieniędzy. Łatwo więc może ich przybraknąć, tak że ich będzie trzeba usilnie poszukiwać. Wiadomo zaś że poszukiwanie podraża towar, — w tym razie pieniądze, t. j. innemi słowy sprowadza wyższą stopę procentową. Odwrotny zaś nastąpi stosunek, jeśli się zaprowadzą takie zwyczaje, jakie panują w krajach handlowo-przemysłowych, gdzie każdy wziątek wlewa się zaraz do banku na rachunek bieżący, a znów uskutecznienie wypłat przekazuje się także do banku. W ten sposób wzajemne wypłaty w pewnem gronie osób robiących między sobą różne tranzakcye, mogą się odbyć w jednym albo kilku bankach drogą kompensaty, pieniędzy gotowych na to najczęściej wcale nie potrzeba, lub w małej tylko ilości na wyrównanie różnic, a że skutkiem tego poszukiwanie pieniędzy będzie bardzo małem, a podaż ich zacznie przeważać, staną się one tem samem tańsze, a stopa procentowa będzie niższą. Gdzie zaś panuje niska stopa procentowa tam wzrasta duch przedsiębiorczy, rozwija się rolnictwo, przemysł i handel, a rozwój ten prowadzi do powszechnego dobrobytu. Przyspieszenie dojścia u nas do tak upragnionego stanu, zależy więc jedynie od silnego przejęcia się przekonaniem, że w kraju, szczególnie jak nasz nie zbyt zamożnym, żaden grosz bezproduktywnie w kasach spoczywać nie powinien, ale pracować w zakładach finansowych i przyczyniać się przez to do dobrobytu powszechnego. Jak rolnicy do swego banku, tak cały ogół mieszkańców do wszystkich instytucyj finansowych krajowych składać powinien wszelkie zasoby pieniężne zbywające od potrzeb codziennych. Że u nas w obrotach kredytowych czuć się daje ciągły brak pieniędzy i stopa lichwiarskiego procentu tylu ludzi wyniszcza, dzieje się jedynie skutkiem zaniedbania tych środków, które pieniądze bezczynnie w kraju spoczywające w należyty ruch wprawiają.

Kongresy ekonomiczne.

Oprócz kongresu ekonomistów niemieckich w Crefeld, z którego już zamieściliśmy sprawozdanie, odbywają się jeszcze dwa inne kongresy ekonomiczne: Kongres statystyczny w Sztokholmie a w Niemczech jeszcze kongres delegatów wszystkich towarzystw zarobkowych.

Kongres statystyczny zajmuje się w tym roku przeważnie zaprowadzeniem do wszystkich biór urzędowych jednostajnych zasad w zbieraniu danych statystycznych. Dotychczas każdy kraj rządził się w tej mierze innemi zasadami. Jak tylko więc chodziło o zestawienie ze sobą rezultatu badań kilku krajów w celu robienia studyów porównawczych, okazywały się niedogodności wynikające z niejednostajności zasad przyjętych co do ugrupowania materyału. Zestawiający je musiał dopiero starać się o równiejsze ugrupowanie ich, co się drogą zwyczajnych kombinacyj i przestawiania liczb nie zawsze dało uskutecznić. Otóż teraz kongres zebrany w Sztokholmie pod prezydencyą znanego statystyka rosyjskiego pana Semenowa ma najpierw wypowiedzieć ogólną potrzebę przyjęcia równych zasad w ugrupowaniu przedmiotów przez wszystkie bióra statystyczne, a w szczególności zająć się, ze względu na zbliżający się termin obliczania ludności we wszystkich krajach europejskich, zasadami, jakie przy obliczaniu ludności i ugrupowaniu zyskanego materyału przyjąć wypada.

Drugi kongres towarzystw zarobkowych zajmuje się obmyśleniem kilku ulepszeń w urządzaniu towarzystw na zasadzie wzajemności opartych, a w szczególności zaprowadzeniem środków do skutecznego unikania nadużyć, jakich możność powstania szczególnie ostatnie przesilenie finansowe wykazało.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 września.

Posady: Radcy sądu kraj. w sądzie obw. w Złoczowie, podania w 14 dniach. — Dwóch elewów górniczych i trzech praktykantów górniczych, podania w 4 tygodniach. — Praktykanta rachunkowego w sądzie wyższyn lwowskim, podania w 14 dniach. — Radcy sądu kraj. w sądzie obw. w Stanisławowie, podania w 14 dniach. — Nauczycieli ludowych w okręgu szk. Jarosławiu, w Dobczy, Cieszacinie, Rudołowicach, Pełnatyczach, Kisielowie, Laszkach, Miękiszu, Cieplicach, Zaleskiej Woli, Radawie, Piskorowicach, Dąbrowicy, Majdanie, Sieniawie, Żurawiczkach, Rozwienicy, Brzyskiej Woli, Kuryłówce, Płazowie, Rudzie różanieckiej, Ułazowie, Chotylubiu, Podemszczyźnie, Łówczy, Młodowie, Baszni dolnej, Freyfeldzie, Cewkowie, podania do 15 października. — Dwóch konduktorów pocztowych, a względnie dwóch listonoszów lub woźnych pocztowych, podania w 4 tygodniach. — Adjunkta w sądzie pow. w Brzesku, podania w 14 dniach. — Maszynisty w zarządzie salinarnym w Kosowie, podania do 27 września

Obwieszczenia: Sąd obw. w Rzeszowie donosi o wpisaniu firmy „Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Strzyżowie, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką". — Sąd powiatowy w Podgórzu upoważnił notaryusza Ludwika Łapińskiego do sporządzenia aktów spadkowych w obrębie tegoż sądu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4 do 5go września.

HOTEL WIKTORYA: Adam Skrzyński z Galilicyi, Marya Wójcikiewiczowa, Laura Eugénie de Guerin, W. Łabęcki i M. Skórzewski z Kongresówki, J. Stojewski wł. d. z Galicyi, Feliks Sobański i Marya Sobańska wł. dóbr z Kongresówki, Alfons Przeciszewski z Kowna, Franciszek Sokolnicki z Wołynia, Zygmunt Sarnecki z Warszawy.

HOTEL SASKI: Pulcherya Klawer wł. d. z Podola, Józef Wojtkowski z Kongresówki, Apolinary Przybyłko z Galicyi, Edward Stummer z Warszawy, Oktawian Augustynowicz z familią z Ischl, Adolf Weiss kupiec z Wiednia, Katarzyna Łappo-Danielewska z Ekaterynosławia, Barbara Kartawcew i Elżbieta Jakowlew z Odessy, Z. Duproz z Ryczowa, Ludwik Krzyszkowski z żoną wł. dóbr z Kielc, Stefan Krzyszkowski z żoną z Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI: Karol hr. Chodkiewicz z familią z Krynicy, Tomasz hr. Romer wł. d. z Galicyi, Ewelina hr. Bąkowska właś. dóbr ze Lwowa, Jan Baroczy z żoną z Bukarestu, Walenty Makulski wł. dóbr z Kongresówki, Marya Pajkowska z familią z Warszawy, Adam Adamowicz z Wilna, Kazimierz Majewski wł. d. z Kongresówki, Maks. Löwy kupiec z Wiednia, Barbara Kodrębska wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Wincencya Śmiałowska wł. dóbr z Witkowic, Julia Chrzanowska właś. dóbr ze Lwowa, Karol Kohn z Cieszyna, Julian Dobrzański z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Marya Szałowska z familią wł. d. z Warszawy, Eustachy Sobotowski z synem właś. dóbr z Podola, Marya Zakrzeńska z familią wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Schrimpf major ze Sącza, Józef Byszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Marya Bukowska właś. dóbr z Kongresówki, Karasiński z żoną notaryusz z Kielc.

HOTEL POLLERA: Jan Wróbel ze Lwowa, Teofil Ciesielski ze Lwowa, Jakób Gołuchowski z Bienkowic, Edwary Sinusch kupiec z Wiednia, Józef Jasiński ob. z Jadłowic, Katarzyna Styczkowska z Warszawy, Zuzanna Miechowiczowa z Warszawy, Józefa Puścikowska z Warszawy, Feliks Bogusz wł. dóbr z Rzemienia, Konstanty Korczyński z Warszawy, Wacław Mikoszewski z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Bykowski z Bóbrki, Stanisław Mochnicki z Kongresówki, Andrzej Binkowski i Franciszka Okońska z Proszowic, Bronisław Bryliński z Monachium, Rudolf Swoboda ob. z Galicyi, Wacław Piasecki z Petersburga, Hilary Woźnicki z familią z Rosyi.

NADESŁANE.

Szkoła przygotowawcza wojskowa c. k. majora Friesza *(Wien I Schottenbasteigasse 4)*, o której w inseratach dzisiejszego numeru znajduje się ogłoszenie, powinnaby słusznie obudzić uwagę szlacheckich i znaczniejszych familij naszego kraju.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej deputowani lewicy Maby i Picard interpelują rząd o jego postępowanie z prasą i oskarżają go o stronniczość. Minister spraw wewnętrznych odpowiada, że władzy, jaką ma w ręku, używał z umiarkowaniem ale stanowczo w obronie rządu. Minister sprawiedliwości oznajmia, że proces przeciw winnym ucieczki Bazaina rozpocznie się 14 b. m. w La Grasse. Legitymista Labouillerie pyta, czy wysłany będzie jaki okręt wojenny francuski na wody Bidassoa? Pod nieobecność ministra spraw zagranicznych oświadcza minister spraw wewnętrznych, że prawie wszystkie państwa uznały rząd hiszpański; Francya działała za porozumieniem się z innemi mocarstwami; nie jest nam zaś wiadomo, czy odpłynął jaki okręt francuski na wody Bidassoa; rząd francuski pragnie uniknąć wszelkiego wdawania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii. W końcu oświadczył minister, że wysłano wojsko do Bourg-Madame dla obrony granic francuskich. Na pytanie legitymisty Aboville, czy Hiszpania żądała ogłoszenia stanu oblężenia w departamentach przyległych Pireneom, odpowiada minister przecząco. Labouillerie, Aboville i Larochefoucauld protestują ponownie przeciw uznaniu rządu hiszpańskiego; poczem posiedzenie zostało zamkniętem.

Paryż 3 września. Związki telegraficzne bezpośrednie z Madrytem przywrócone. Jutro nastąpi w Elysée przyjęcie posłów hiszpańskiego i greckiego z zwykłym obrzędem. Ukazały się już pierwsze arkusze „księgi żółtej," która będzie przedłożoną Zgromadzeniu narodowemu za jego otwarciem (5go listopada). Obejmują one głównie korespondencyę z Niemcami i Watykanem względem rozgraniczenia dyecezyj w Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż 4 września. *Journal officiel* donosi o mianowaniu hr. Chaudordy posłem w Madrycie.

Paryż 4 września. *La Patrie* donosi, że hr. Chambord w liście do margr. Franclieu odradza przymierze choćby chwilowe z stronnikami siedmiolecia i wzywa legitymistów, aby byli gotowi na każdy przypadek.

Londyn 3 września. Z Paryża telegrafują, że ks. Walii na zaproszenie poprzedniego posła francuskiego w Londynie ks. Larochefoucauld-Bisaccia uda się z Niemiec wprost na polowanie do zamku Eclimont.

Santander 3 września. Łodzie działowe niemieckie „Albatros" i „Nautilus" stoją u ujścia rzeki Nervio. Hr. Hatzfeld, poseł niemiecki w Madrycie, oraz konsul niemiecki w Bajonnie, mają tu przybyć i przysposabiają dla nich ucztę.

Madryt 4 września. Dotychczas dostawiono 43,823 popisowych. Z wykupna za uwolnienie od wojska wpłynęło 37 milionów realów.

Petersburg 3 września. Według nadesłanych tu wiadomości, znaczne siły zbrojne chińskie zebrały się na granicy Kuldży i Kaszgaru i zamierzają wkroczyć do tych krajów. Położenie to uważane jest tutaj za tak groźne, że jenerał Kołpakowski natychmiast wyjechał ku granicy chińskiej w pobliżu Czuguczaku.

Konstantynopol 3 września. Minister spraw zagranicznych Arifi pasza jedzie do Krymu dla powitania tam Cara. Poseł rosyjski jen. Ignatiew będzie miał w sobotę posłuchanie u Sułtana.

Nowy Jork 3 września. Konwent republikancki w Ohio na nowo oświadczył się za programem republikanckim, który zaleca wolność handlu i podjęcie wypłat w gotówce.

Rio-Janeiro 2 września. Deputowany ultramontański Roma wniósł w izbie, aby postawić w stanie oskarżenia prezesa ministrów wice-hr. do Rio Branco i dwóch innych ministrów o zdradę stanu i spisek przeciw religii i państwu. Wniosek ten przekazano osobnej komisyi.

Powyżej znajdą czytelnicy adres, który wice-burmistrz Pragi Zeithammer wniósł do Rady miejskiej, a ma nim stolica Czech powitać przybywającego w jej mury monarchę. Adres napisany w w duchu bardzo umiarkowanym, nie czyni bowiem wzmianki ani o prawach historycznych, ani o deklaracyi, ani o reskrypcie z d. 12 września 1871 Chociaż wieje zeń duch autonomiczny, czego należało się spodziewać, jednak nawet o Niemcach wyraża się z poważaniem. Kierunek adresu nie mógł wszelako podobać się centralistom, i nic dziwnego, ponieważ ze strony czeskiej takiego adresu nie można było oczekiwać, któryby zadowolnił stronnictwo. Zdaje się znowu, że dla Czechów jest on za mało wymownym i z tego powodu nie wielką większością 10 głosów przeciw 8 został zalecony przez wydział miasta delegatom miejskim. Narady miały odbywać się wczoraj popołudniu, a jeśli adres został przyjęty, nie otrzymamy zapewne o tem wiadomości, albowiem biuro telegraficzne niezwykło spieszyć się z doniesieniami niemiłemi dla centralistów.

Provinzial Correspondenz pisze: Reprezentant hiszpański przy cesarstwie Niemieckiem hr. Rascon przyjmowany był d. 2 września przez Cesarza Jmci na uroczystem posłuchaniu, dla wręczenia listu wierzytelnego, jako reprezentant naczelnika rządu marszałka Serrana. W ten sposób nastąpiło uznanie teraźniejszego rządu hiszpańskiego ze strony cesarstwa Niemieckiego. Wręczenie listu wierzytelnego przez reprezentanta tutejszego w Madrycie, które odciągnęło się z przyczyn tylko zewnętrznych, nastąpi równocześnie z przybyciem posła austro-węgierskiego. Uznanie rządu hiszpańskiego ze strony innych mocarstw, nastąpi, z wyjątkiem Rosyi, za niewiele dni w podobny sposób. Co się zaś tyczy Rosyi, już teraz nabyto przekonania ze wszech stron, że oczekiwanie tu i owdzie żywione, ujrzenia naruszonem serdecznego porozumienia rządów niemieckiego i rosyjskiego z powodu tymczasowej różnicy zdań w zapatrywaniu się na kwestyę hiszpańską, polega na zupełnej nieznajomości stosunków.

Nordd. allg. Ztg utrzymuje, że to naród niemiecki wybrał z pomiędzy różnych dni pamiątkowych, dzień 2 września jako święto narodowe i Cesarz na to przystał. Wszelako rzecz miała się odwrotnie, bo cesarz Wilhelm ustanowił to święto. Ale mniejsza o dzień ten albo ów.

Co do samego obchodu, organa rządowe a na ich czele *Provinzial Corresp.* podnoszą zupełną zgodność uczuć, jakie w d. 2 b. m. ożywiały cały naród; czemu zaprzecza *Germania*, twierdząc owszem, że w samym Berlinie tylko bogatsza część miasta brała udział w obchodzie, lud zaś nie. Kto zaś zna lud berliński, ten zadziwi się chyba tem, że nie słychać było, aby dopuszczano się wybryków i gorszących sprawek, jakie zwykły się ponawiać za każdem nagromadzeniem się tłumów.

Przyszła wreszcie do skutku zmiana ministrów w Hiszpanii. Główną jej cechą jest, że minister wojny Zabala ustąpił, a Sagasta objął przewodnictwo w nowym gabinecie jako minister spraw wewnętrznych; ministrem wojny jest jakiś Serrano, zapewne krewny naczelnika rządu. Jeśli Sagasta ma nadawać charakter gabinetowi, przeważałyby w nim żywioły poniekąd aż monarchiczne. Jeżeli dotychczas wszyscy ministrowie wojny i jenerałowie tracili reputacyę na Karlistach, to odtąd, gdy rząd francuski uznał Serrana i rozciągnął czujność na granicy, trudniej przyjdzie Karlistom zaopatrywać się w potrzeby wojenne. Wszelako siły ich zbrojne wytrzymują dotąd przeciwnika, artylerya tylko nie odpowiada potrzebom wojny zaczepnej, jaką teraz prowadzić im należy nad Ebro.

Ogłoszona świeżo korespondencya dyplomatyczna między gabinetami St. James a madryckim w sprawie „Virginiusa" jest z tego powodu pouczającą, że powziąść z niej można przyczynę nagłego zwrotu gabinetu angielskiego w sprawie uznania Serrana; Anglia bowiem żądała wynagrodzenia pieniężnego za rozstrzelanych na Kubie poddanych swoich, na „Virginiusu" przytrzymanych i od tego czyniła uznanie Serrana zawisłem; gdy więc Ulloa przyrzekł wypłacić żądane wynagrodzenie, zniknęły trudności, jakie stawiała Anglia. Gdyby Don Carlos kazał jakiego Anglika rozstrzelać i potem za niego zapłacił, możeby był uzyskał uznanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Jasło 5 września. Nadeszła tu wiadomość, że ministeryum oświaty asygnowało 8000 złr. zapomogi dla tutejszego gimnazyum.

Kursa. Wiedeń d. 5 września godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·75 — Losy z r. 1860 109·50 — Akcye banku 975. — Akcye kredytowe 243 75. — Londyn 109·75 — Srebro 103·85 — Dukat. ·— — Lombardy 147·—. — Losy z roku 1864 134·75 — Akcye franko-austr. 63 50 Napoleondor 8 81. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 251·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 148·—. — Akcye kolei północno-wsch. 120 75· — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21·—. — Oblig. indemniz. gal. 83·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 108·50. Akcye anglo-banku 154·75.— Akcye kolei rządowej 318·—.— Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 154 50. — Tramway —·— — Akcye banku budowy 53 50· — Akcye kolei wschodn. 52·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 44·25 — Akcye banku zjedn. 128·25. Losy tureckie 47·25 — Losy prem. węg. 86 50 Akcye kolei bogumińskiej 153·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 201.—. — Akcye kolei półn. zach. 162 75 — Akcye franko-węg. 93·75. — Ogólny austr. bank 54·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 września.
(Wartość kuponów do 6 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 50	103 —	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 18	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	84 25	83 —	1 63
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	72
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25	91
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	98
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 50	88 50	2 08
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 50	91 50	2 08
7 „ „ dłużne	95 25	94 25	2 42
Listy hipoteczne	89 50	89 10	3 08
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	1 08
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	1 08
Losy prem. węg.	86 —	83 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	223 —	221 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	252 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 50	146 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	93 50	55
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 50	92 50	80
4 „ „ „ „ „ II. „	92 50	91 50	80
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 50	1 01
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	1 07
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 50	38 —	—

Wiedeń 4 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 85	71 75
5 „ „ „ „ srebr.	74 90	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 —	97 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 35
„ „ „ galicyjskie	83 90	83 50
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 90	93 70
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	267 —
„ „ „ 1854	101 50	101 —
„ „ „ 1860	109 50	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 75	112 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	86 75	86 25
„ Comorente	28 —	27 —
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 75	91 25
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	24 50	23 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	21 50	21 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 60	47 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	242 25	242 —
Żeglugi parowej na Dunaju	533 —	531 —
Kolei północnej Ferdynanda	1986	1982
Kolei rządowej fr. a.	319 —	318 —
„ zachodniej c. Elżbiety	201 —	200 50
„ Południowej	144 50	144 —
„ Galicyjskiej	251 —	250 50
„ Czerniowieckiej	148 50	148 —
„ Albrechta	115 50	115 —
„ węg. półn.-wschodniej	120 50	120 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	143 75
„ Koszycko-Bogumił.	153 25	152 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	221 —	220 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 50
„ austryack. półn.-zach.	162 50	162 —
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
Banku anglo-austryackiego	154 50	154 25
„ anglo-węgierskiego	44 50	44 —
„ austryackiego ogólnego	55 —	54 —
Zakładu Kredytowego węg.	230 25	228 75
Banku franko-austryackiego	64 —	63 75
„ franko-węgierskiego	96 —	95 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 —	78 50
„ austryack. związkow.	20 75	20 50
„ dla obrotu ogólnego	110 —	109 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	94 50
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 50
„ państwowa St. 500 fr.	— —	137 50
Emisya z r. 1867	135 75	135 50
„ południowa St. 500 fr.	108 25	108 —
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 40
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	82 —	81 —
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 81	8 80
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 —	103 85
Srebro, kupony	104 40	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 61	1 60

Lwów 4 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kuponów	83 85	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	251 —	249 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 —
„ banku hipoteczn. gal.	223 —	221 —

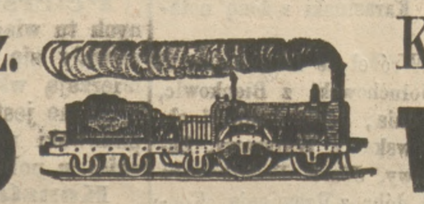
Warszawa 3 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	92 80
„ „ 2 „ „	92 10	91 80
kupon „	— —	78 —
„ „ nowe „ „	91 65	91 35
kupon „	— —	98
„ lidwidacyjne „ „	— —	— —
kupon „	— —	1 2
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łodzka	100 50	99 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc. mięs.			
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	3
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Ces. król. uprz. Kolej żelazna



LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKA.

(Linie austryackie).

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 20go Grudnia 1872 roku aż do odwołania.

Ze Lwowa do Suczawy

w połączeniu od
Wiednia, Berlina, Krakowa, Odessy do Botuszan, Jass, Romania, Gałaczu i Bukaresztu.

Mil	Kilometr.	Stacye		Pociąg posp. osob. Nr. 1. godz.	Nr. 1. min.	Pociąg mięszany Nr. 3. godz.	Nr. 3. min.	Pociąg mięszany Nr. 5. godz.	Nr. 5. min.
				prz.	poł.	wieczor.		z rana	
—	—	**Wiedeń**	odch.	10	30	8	30	8	—
55.5	418	**Kraków**	„	9	35	11	13	10	36
100.5	716	**Lwów**	przych.	5	57	9	45	10	50
				z rana		wieczor.		po połud.	
—	—	**Lwów**	odch.	6	17	11	43	12	15
1.5	11	Sichów	„	—	—	12	12	12	47
3.5	25	Staresioło	„	—	—	12	49	1	24
4.5	35	Bóbrka-Chlebowice	„	—	—	1	11	1	46
5.5	43	Wybranówka	„	—	—	1	28	2	4
6.5	50	Borynicze	„	7	48	1	51	2	31
8.5	63	Chodorów	„	—	—	2	20	3	6
9.5	70	Bortniki	„	—	—	2	41	3	31
11.5	88	Bukaczowce (Restaur.)	„	8	47	3	24	4	18
13.5	100	Bursztyn-Demianów	„	9	6	3	57	4	57
14.5	111	Halicz	„	9	25	4	26	5	30
16.5	125	Jezupol	„	—	—	4	58	6	6
18.5	139	**Stanisławów** (Restaur.)	przych.	10	7	5	29	6	41
			odch.	10	12	5	49	7	11
21.5	162	Ottynia	„	—	—	6	42	8	6
23.5	179	Korszów	„	—	—	7	27	8	55
25.5	195	**Kołomyja**	przych.	11	36	7	59	9	30
			odch.	11	41	8	9	9	45
28	214	Zabłotów	„	—	—	8	49	10	31
30.5	230	Śniatyn-Załucze	„	12	38	9	28	11	15
32	241	Nepołokutz	„	—	—	9	48	11	38
33	251	Łużany	„	—	—	10	11	12	6
34.5	263	Sadogóra	„	—	—	10	34	12	31
35	265	**Czerniowce** (Restaur.)	przych.	1	33	10	40	12	37
			odch.	1	48	11	20	1	12
35.5	270	Czerniowce Ogród ludowy	„	—	—	11	43	1	38
37.5	284	Kuczurmare	„	2	31	12	20	2	14
39.5	299	Hliboka	„	3	8	1	15	3	16
40.5	305	Czerepkowce-Sereth	„	—	—	1	40	3	35
41.5	316	Ruda	„	—	—	2	9	4	3
43	324	Hadikfalva-Radautz	„	3	57	2	39	4	35
43.5	331	Istensegits	„	—	—	2	53	4	51
44.5	336	Milleschoutz	„	—	—	3	9	5	10
45.5	346	Hatna	„	—	—	3	29	5	30
47	354	**Suczawa**-Itzkany (Restaur.)	przych.	4	41	3	45	5	46
			odch.	5	11	po połud.		6	30
				po połud.				rano	

Przeciąg czasu jazdy i połączenia

od Wiednia:

Z pociągiem pospiesznym Nr. 1 kolei północnej Cesarza Ferdynanda (10 godz. 30 min. przed poł.), pociągiem pospiesznym Nr. 1 kolei Karola Ludwika i *pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 1 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **30** godz. **11** min.

Z pociągiem osobowym Nr. 11 kolei północnej Cesarza Ferdynanda (8 godz. 30 min. wieczór), pociągiem osobowym Nr. 3 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 3 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **43** godz. **15** min.

Z pociągiem osobowym Nr. 9 kolei Północnej Cesarza Ferdynanda (8 godz. z rana), z pociągiem mięszanym Nr. 7 kolei Karola Ludwika i *pociągiem mięszanym Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej* do *Suczawy* . . . . **46** godz. **30** min.

Do Wiednia:

Z pociągiem pospiesznym osobowym Nr. 2 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj z Suczawy i pociągami pospiesznemi kolei Karola Ludwika i *kolei północ. ces. Ferdynanda* do *Wiednia* **29** godz.

Z pociągiem mieszanym Nr. 4 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z Suczawy, w połączeniu z pociągiem osobowym Nr. 4 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 12 kolei północnej cesarza Ferdynanda* do *Wiednia* . . . . **39** godz. **50** min.

Z pociągiem mieszanym Nr. 6 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z Suczawy, pociągiem mięszanym Nr. 8 kolei Karola Ludwika i *pociągiem osobowym Nr. 10 kolei północnej cesarza Ferdynanda* do *Wiednia* . . . . **45** godz. **45** min.

(Różnica czasu między Wiedniem a Lwowem wynosi 38 minut).

Karty do jazdy wprost

będą wydane w następujących stacyach:

I. w Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach i Suczawie

do stacyj:

a) *kolei Karola Ludwika;*
Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa;

b) *kolei galicyjsko-węgierskiéj:*
Chyrowa;

c) *kolei północnej cesarza Ferdynanda:*
Wiednia, Florsdorf, Gänserndorf, Lundenburg, Ołomuńca, Oderberg, Bielska, Oświęcima i Granicy;

d) *kolei północnéj morawsko-szlązkiéj:*
Berna;

e) *c. k. uprz. austryackiéj kolei Państwa, linii północnéj;*
Pragi, Aussig i Bodenbach;

f) *linii południowo-wschodniéj:*
Pesztu i Preszburga.

II. we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach

do stacyj:

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, linii rumuńskiéj:
Jass, Tirgul-Frumos, Roman, Botuszan.

III. w Czerniowcach

do stacyj:

wielkiéj kolei rosyjskiéj:
Petersburga.

Liczby czarną linią obwiedzione, oznaczają godziny nocne, począwszy od godz. 6 wieczorem do godz. 6 rano.

Przy pociągach osobowych posp. Nr. 1 i 2 znajdują się tylko wągony I. i II. klasy.— Przy pociągach mięszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 znajdują się wagony I. II. i III. klasy.

Wiedeń w Listopadzie 1872 r.

(1467-1-6) **Sekwestrator.**

Bekanntmachung.

Die 29. Versammlung **deutscher Philologen, Schulmänner** und **Orientalisten** wird in den Tagen vom 28. September bis 1. October d. J. zu **Innsbruck** stattfinden, wozu die Unterzeichneten hiemit ganz ergebenst einladen.

Indem sie die geehrten Fachgenossen ersuchen, beabsichtigte Vorträge sowohl für die allgemeinen als auch für die Verhandlungen der Sectionen baldmöglichst anmelden zu wollen, erklären sie sich zugleich bereit, Anfragen und Wünsche, welche sich auf die Theilnahme an der Versammlung beziehen, entgegenzunehmen und nach Möglichkeit zu erledigen.

Die Mitgliedskarten (Preis 5 Mark, 1 Thlr. 20 Sgrn., 3 fl. rhein., 3 fl. östr. Währ. B.-N.) werden an die Besteller sofort überschickt nebst Angabe der von den Eisenbahnen zugestandenen **Fahrpreis-Ermässigungen**, welche nur gegen die bei der **Hin- und Rückfahrt** vorzuweisende Mitgliedskarte gewährt werden. (1736-1-2)

Innsbruck, im August 1874.

Das Präsidium:

B. Jülg. W. Biehl.

Mąka pożywna dla dzieci, Nestleja.

Jest ona nieocenionym środkiem w żywieniu dzieci, cieszy się powszechnem uznaniem tak pp. Doktorów jak i Szanownej Publiczności. W **Krakowie** urządziłem nowy skład w aptece p. **Wiktora Redyka** pod Barankiem na małym Rynku.

Szwajcarya — Vevey 30 Sierpnia 1874 r.

(1815-1-3) *Henryk Nestlé*, chemik.

Potrzebnym jest do mojego handlu korzennego i win **praktykant** w wieku około 14 lat. (1852-1-2)

Józef Kiełczykowski
w **Wieliczce.**

Obwieszczenie

Stowarzyszenie Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutu tegoż Stowarzyszenia zatwierdzonego reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 8 Czerwca 1873 r. l. 26730, otwiera z dniem 1 Sierpnia b. r. specyalne **Biuro umieszczeń** dla Nauczycieli, Nauczycielek prywatnych i Bon, pod dyrekcyą Wnéj *Heleny Nowoleckiéj*, będącéj członkiem Wydziału tego Stowarzyszenia.

Pomienione Biuro znajdować się będzie w Krakowie przy ul. Ś. Anny róg ul. Jagielońskiéj pod l. 199 na I. piętrze.

Kraków dnia 24go Czerwca 1874 r.

K. Krynicka, Przełożona. *H. Nowolecka*, Dyrektorka.

M. Holska, Sekretarka.

(1264-7-9)

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego

przez lat 16 swego istnienia
w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych osobistości w kraju — wykonywa portrety fotograficzne w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem:

12 fotografij w formacie gabinetowym . za 10 złr.
12 " " kart . . . . . . za 5 złr.

(Na Wystawę w Wiedniu Zakład swoich robót nie dawał). (1714-3-12)

Potrzebne są do nabycia:

Lokomobila o 3ch translatorach siły 10—12 koni do poruszania pił, **Ogier Peszeron, 10 par wołów roboczych** i **10 krów** rasy krajowéj poprawnéj. (1794-2-3)

Wiadomość w Biurze komisowem **Ferdynanda Langforta w Tarnowie.**

Tamże poszukuje się:

Dzierżawcy na gorzelnię i młyn amerykański, i **Maszynisty** do lokomobili.

Skład główny fortepianów

z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, który utrzymuję od lat przeszło dwudziestu sześciu — polecam niniejszem Szanow. Publiczności, któréj zaufaniu starałem się zawsze godnie odpowiedzieć. (1686-4-6)

Franciszek Hollmann
nauczyciel muzyki,
w **Krakowie** Rynek główny, dom W. J. N. Waltera zwany „Krzysztofory".

Najlepsze i najtańsze źródło czeskich workówna słód.

S. Kellermann, Biała

w Galicyi,

Przędzalnia i Warsztaty tkackie

dostarcza wszelkiéj ilości worków, dryllów i surowego płótna na worki.

(1437-3-3)

Mieszkania większe i mniejsze

w domach Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

do wynajęcia od 1 Października 1874 r.

Wiadomość powziąść można w Banku Galicyjskim codziennie od godz. 11éj do 1éj. (1725-2-5)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½ % na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% " " " " w **18** lat.
oraz 7% Listy dłużne " w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-27-)

Technika Mittweida.
W Królestwie Saskiem.
(995-6-6)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, werkmistrzów i t. d. Rozkłady nauk darmo przez dyrekcyę. — Przyjęcie 15 Października.
Nauka przygotowawcza bezpłat.

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy **rok szkolny** rozpoczyna

1 Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest dowód ukończenia z postępem klasy IV gimnazyalnéj, realnéj, albo w realnem gimnazyum. Uczniowie mają prawo do jednorocznéj ochotniczéj służby wojskowéj, a w razie choroby bezpłatną pomoc w nowym szpitalu handlowym.

Szczegółowych prospektów i innych objaśnień udziela chętnie w zastępstwie Radcy zarządu:

Karol Arenz,
Dyrektor.

(1433-5 6)

Marmurowe płyty do stołów

okrągłe	24"	30"	33"	36" w średnicy
w. austr.	złr. 5½	złr. 7	złr. 9	złr. 11

długie 30" / szerokie 20" } złr. 7 — 36" / 25" } złr. 9 — 42" / 24" } złr. 11.

Marmurowe kominki bez urządzenia do palenia, począwszy od złr. 40 wyżéj. **Marmurowe wanny do kąpieli** masywne od złr. 120 w. a. wyżéj. **Marmurowe miseczki, wazy, podstawki, statuetki** itd. od 2 złr. w. a. wyżéj. **Figury do ogrodów z marmuru, włoskiéj terrakotty** lub **masy kamiennéj** od złr. 10 w. a. wyżéj, tudzież wszelkie znachodzące się roboty z marmuru i gipsu dostarcza punktualnie i rzetelnie.

Carlo Vanni's Nachfolger w **Wiedniu,**
I. Neuer Markt Nr. 13.

(1795-1-8)

(1445-1-) **Założony 1760 r.**



POD CESARZEM RZYMSKIM

Wien, Sellergasse.

Wzory rozsyłają się franco.

Skład modnych jedwabnych towarów.

Przez wielkie zakupna w najpierwszych fabrykach, sprzedaż po bardzo niskich cenach.

S. A. Krzyżanowski

KSIĘGARNIA

Skład i Wypożyczalnia nut

Rynek Nr. 30 przy rogu ulicy Sławkowskiéj
w Krakowie

otrzymała na skład główny

Mapę Królestwa Galicyi

do nauki z poglądu, dla szkół początkowych przez *Antoniego Latinika*, nauczyciela szkół realnych i początkowych w Krakowie, w roku 1874.

Mapa ta uchwałami **Wysokiéj Rady Szkolnéj** z dnia 28 Czerwca 1873 r. do L. 4998/R. 5 k oraz z dnia 20 Kwietnia 1874 r. do L. 3107, została uznaną **„godną polecenia do użytku w szkołach ludowych."**

Mapa wspomniana ma 54" (2¼ łokcia) długości i 39" (1½ łokcia) szerokości, a pomimo niezwykle wielkiego formatu odbita jest tylko na dwóch kamieniach i składa się tylko z dwóch części.

Zaletą téj mapy są umieszczone na niej rysunki przedstawiające, w jakie fabryki, kopalnie, płody rolne i rodzaje zwierząt domowych i dzikich, każda część kraju i każda okolica obfituje, oraz jest strój narodowy włościan we wszystkich częściach kraju.

Udatne te rysunki uprzyjemniają naukę dzieciom z umysłem nierozwiniętym i przyczyniają się do zachowania w pamięci szczegółów dotyczących nauki jeografii. (1645-4-5)

Ceny map wspomnianych są następujące:

Mapa litografowana w 4 kolorach w 2 częściach . .	złr. 3·—
Takaż mapa podklejona płótnem w tece	złr. 5·—
Mapa podklejona i ręcznie illuminowana	złr. 6·50
Mapa podklejona płótnem do wieszania na ścianie lub zwijania na rulonie	złr. 5·—
Takaż mapa ręcznie illuminowana	złr. 6·50

Powyższa Księgarnia zakupiła na własność wydaną przez tegoż autora

Jeografię Galicyi

dla szkół początkowych, służącą niejako za komentarz do tejże mapy.
Cena egzemplarza 40 cent.

Pierwsza c. k. konces.

Szkoła wojskowa przygotowawcza z Pensyonatem

w Wiedniu, Schottenbasteigasse Nr. 4 vis-à-vis Bischoff's Bierhalle.

Jedyny tego rodzaju zakład w ces. i król. austryacko-węgierskiéj monarchii, który przygotowuje młodzież do c. k. instytutów wojskowych i wydaje świadectwa uznawane w całem państwie,

otwiera następujące kursa na rok szkolny 1874/5:

9 Września 1874 r.

I. Kurs kadetów piechoty i kawaleryi (właściwy kurs do examinu kwalifikacyjnego do rangi oficerskiej miesięcznie . . 40 złr.

5 Października 1874 r.

II. i III. Kursa przygotowawcze: a) do Kolegium wojskowego w St. Pölten, b) do wojskowéj technicznéj szkoły w Weisskirchen, c) do akademii marynarskiej w Fiume, d) do akademii wojskowéj w Neustadt, jak równie, e) do akademii wojskowéj technicznéj w Wiedniu (dawniejszéj akademii artyleryi albo inżynieryi) lub wreszcie f) do którejkolwiek szkoły kadetów; miesięcznie; 40 złr.

1 Kwietnia 1875 r.

IV. Kurs. do rangi oficera rezerwy albo obrony krajowej (trwa przez 6 miesięcy, codziennie od 6¼ do 9¼ wieczór); miesięcznie . . . . 12 złr.

1 Października 1874 r.

V. Kurs na jednorocznego ochotnika (trwa przez 6 miesięcy, codziennie od 6¼ do 9¼ wieczór); miesięcznie . . . . 20 złr.

Examin na ochotnika jednorocznego może nastąpić już z kończącym się 17-tym rokiem życia. Wstąpić zaś można do służby po złożeniu examinu do 25 roku.

Należytość w pensyonacie. Za pomieszczenie w pensyonacie instytutowym, należy miesięcznie uiścić 20 złr.; za utrzymanie jakie miewają wychowańcy akademii wojskowych, miesięcznie . . . . 45 złr.

Uwagi ogólne.

Wychowańcy instytutu doznają jak najtroskliwszéj ojcowskiej opieki, nie pomijając jednak należących względów na moralność, porządek i pilność w naukach. Niemoralni wydaleni zostaną natychmiast ze względu na ogół mieszkańców, chociby zakład miał przez to być na chwilowe straty narażonym.

Takiemu pedagogicznemu kierunkowi jak równie niezmordowanej pomocy wyborowych, od kilku lat doświadczonych sił naukowych, zawdzięczazakład swój szybki rozwój, któremn żadna konkurencya, zaszkodzić nie może. Zakład ten więc także dla znaczniejszych rodzin, które pragną moralnie wychować młodzież najstosowniejszym jest do pozyskania wybornego przygotowania wojskowego.

Rezultaty examinów na wszystkich kursach.

Podczas ostatnich examinów kadeckich i oficerskich dla rezerwy albo obrony krajowéj, jak równie przy examinach wstępnych do akademij wojskowych, tudzież na wstępie do szkoły kadetów piechoty, kawaleryi i artyleryi, wszyscy słuchacze, żadnego nie wyjmując, złożyli examina częścią dobrze, częścią bardzo dobrze.

Przy examinach oficyalnych (26 i 27 marca b. r.) na ochotników jednorocznych pozyskał ten instytut tak pod względem liczebnym jak pod względem naukowym pierwszą rangę, i taki otrzymał rezultat, jakim żaden tego rodzaju instytut poszczycić się nie może.

Dla porównania może służyć następujący wykaz: Z rozmaitych przygotowawczych szkół wiedeńskich, złożyło d. 26 i 27 marca b. r. 62 aspirantów examin na jednrocznych ochotników; z tych było z powyższego instytutu 28, z których 27 przeszło a między nimi trzech z odznaczeniem — z innych szkół przygotowawczych było 34, z których tylko 24 przeszło a między nimi żadnego nie było z odznaczeniem.

Takie rezultaty examinów, rzadkie bardzo, przeważnie pomyślne, i liczebnie przeważające we wszystkich pięciu, jak świadczą ludzie fachowi, ciężkich do przebycia kursach, nie zostały osiągnięte jeszcze od czasu istnienia przygotowawczych szkół wojskowych nigdzie w austryacko-węgierskiéj monarchii.

Wychowańcy tego zakładu, prawie bez wyjątku odpowiedzieli oczekiwaniom swych rodziców lub opiekunów a ci co przeszli do c. k. szkół wojskowych otrzymali wszyscy pojedyncze albo podwójne oznaczenie.

Uwagi szczegółowe, odnoszące się do aspirantów na kadetów przy c. k. kawaleryi.

Zwraca się uwagę Szan. rodziców lub opiekunów aspirantów do c. k. kawaleryi, że przez dwa lata prawie wszyscy uczęszczający na nasz kurs kadecki, poszli do kawaleryi i przez te właśnie dwa lata wszyscy bez wyjątku złożyli egzamina. Równie też i w tym a więc w trzecim roku znowu przybyli do naszego instytutu sami aspiranci do kawaleryi. A zatem nasz kurs kadetów sam przeobraził się w kurs kadetów kawaleryi.

Dyrektor, założyciel i właściciel zakładu, c. k. wysłużony major sztabu inżynieryi, właśc. wojsk. krz. zasł. (K. D.), prof. Matematyki

Arnold Friesz,
Wien, Stadt, Schottenbasteigasse 4.

(1432-2-3)



Fabryka Powozów

w Krakowie, na Wielopolu pod Nr. 23

S. CZIPEK

poleca gruntownie zbudowane i gustowne **pojazdy** i **wszelkiego rodzaju wozy**, po cenach najprzystępniejszych. — Podejmuje się także wszelkich reparacyj i w najkrótszym czasie je wykonywa. (1583-5-12)

WIELKI SKŁAD samej tylko herbaty L. Sroczyńskiego

otrzymał znaczny transport Herbat prawdziwych rosyjskich od 2 do 12 złr. za funt wagi wiedeńskiéj. Biorącym naraz 10 funtów 1 funt rabatu, do 5 funtów ½ funta rabatu, — także można dostać Herbaty: żółtéj, zielonéj i innéj w lepszych gatunkach. (1612-6-6)

Polka posiadająca dokładnie język angielski, udziela lekcyj. Ulica Szpitalna Nr. 388, II. piętro. (1803-2-3)

Lekcye angielskie.

Polak, który przez lat 20-cia mieszkał w Anglii, mając dziennie parę godzin wolnych, — życzy sobie użyć ich na udzielanie lekcyj angielskiego języka. (1723-2-3)

Bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu*.

Panienki uczęszczające do tutejszych Zakładów naukowych, znajdą u mnie pomieszczenie oraz staranną opiekę. Na żądanie udzielam muzyki, języka niemieckiego i francuskiego. — Osoby interesowane raczą się zgłosić przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350, I. piętro.

(1652-1-3) **Chrupkowa.**

Poszukuje się pomieszkania

od 1go Października, składającego się z kilku pokoi z meblami lub bez tychże na I-szem piętrze w Rynku lub poblizkiéj ulicy. Zgłosić się pod lit. **K. G.** poste restante Podgórze. (1796-3-3)

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy Ś. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór Fortepianów, Pianin i Harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcyi, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

(1680-5-) **Franciszek Masłowski.**

Do Gumnisk

pod Tarnowem

nadszedł świeży transport

wyrobów fabryki Sławuckiéj

jakoto:

Kołder, Pledów tyle polecanych i **Sukna** w kolorze stalowo szaraczku rosyjskiego. (1695-2 3)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolasch.** (44-35-)

Wyleczenie z kilkoletniego zachrypnięcia

1 Peszt, 28 Maja 1872 r.

Wielmożny Pan G. A. W. Mayer w Wrocławiu.

Przejęty radosnem uczuciem z powodu szczęśliwego wyleczenia się z mojego od 4 lat trwającego zachrypnięcia, które już po użyciu jednéj tylko flaszki **białego syropu piersiowego** ustało, wyrażam niniejszem Panu moje najszczersze podziękowanie i uznanie.

Z szacunkiem
Michał Beck, kupiec korzenny.

Jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta*.

Circus Sidoli.

Dziś wielkie przedstawienie galowe.

Na powszechne żądanie Mazepa.

Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.

Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.

Teodor Sidoli
(1638-18-) Dyrektor.

DONIESIENIE. Jutro w Poniedziałek 7 Września pierwszy występ nowo przybyłego jeźdźca parforce i grotesque p. Oreste Sottini z cyrku królewskiego w Neapolu.